Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

# DZIENNIK WILEŃSKI
## GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Poniedziałek 11 stycznia 1937 r. Nr. 10

# Oddziały niemieckie w Maroku

## Prasa francuska zapowiada interwencję zbrojną

PARYŻ. 10.1. Prasa francuska nadal bardzo obszernie omawia sprawę infiltracji wpływów niemieckich w Maroku. Ton prasy paryskiej jest bardzo ostry. Naczelny publicysta „Petit Parisien" p. Burges pisze dziś bez ogródek: „zarówno w Londynie, jak i w Paryżu uważa się, że gdyby potwierdziły się wiadomości o lądowaniu nowych oddziałów niemieckich w Maroku hiszpańskim, to nie należy wątpić, że wymiana poglądów pomiędzy Paryżem i Londynem zamieniłaby się bez żadnych trudności na ścisłą współpracę sił wojskowych i morskich obu krajów. Armia francuska w Maroku i Algierze jest na stopie pogotowia. Flota brytyjska czuwa w okolicy cieśniny Gibraltarskiej. Rzesza więc może oczekiwać, iż spotka się z energiczną i potężną odprawą, jeśliby chciała prowadzić w dalszym ciągu swą niebezpieczną grę".

Dzienniki paryskie podkreślają dziś, że wystąpienie rządu francuskiego wobec władz hiszpańskich w Maroku bynajmniej nie nosi charakteru „protestu dyplomatycznego", lecz charakter „ostrzeżenia".

Dzisiejsza prasa francuska podaje już w specjalnych korespondencjach z Casablanki, czy Rabatu szczegółowe dane, ilustrujące umacnianie się wpływów niemieckich w Maroku.

27 grudnia wylądować miało w Ceucie 1200 ochotników niemieckich, którzy natychmiast przebrani zostali w mundury legionistów hiszpańskich i odstawieni do m. Dar-Rifin, gdzie mieści się centrum wyszkolenia hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. 6 stycznia wylądować miało w Melilli 1500 Niemców w podobnych warunkach. W hiszpańskiej strefie marokańskiej prowadzone są jednocześnie intensywne prace wojskowe i fortyfikacyjne.

„Oeuvre" notuje również ożywioną akcję czynników niemieckich na wyspach portugalskich Cap Vert i w Funchalu, gdzie pozakładane miały być liczne składy paliwa pod nadzorem techników i inżynierów niemieckich.

# Francuska partia komunistyczna werbuje ochotników do Hiszpanii

PARYŻ. 10.1. Dzienniki prawicowe „Echo de Paris" i „Action Francaise" podają szereg danych na temat rekrutacji ochotników francuskich do czerwonej milicji hiszpańskiej, prowadzonej przez francuską partię komunistyczną. W okręgu paryskim partia komunistyczna, według tych informacyj zwerbować miała 9.500 Francuzów, 300 Włochów, 2.000 Niemców, 500 Belgów, 400 Serbów i Czechosłowaków. W departamencie Pas de Callais i innych departamentach północnych miano zwerbować 300 Francuzów, 3.100 Belgów, 1.100 Włochów, 300 Anglików, 250 Jugosłowian i Czechosłowaków. W pozostałych departamentach Francji liczba zwerbowanych ochotników cudzoziemskich wynosić ma, według tych danych, 25.000 ludzi. Ogółem **francuska partia komunistyczna miała zwerbować i wyekspediować do Hiszpanii 47.000 ochotników.** Dzienniki powyższe podają, że w dalszym ciągu do Perpignan napływają transporty ochotników do milicji hiszpańskiej w drodze do Katalonii. 4.I przez miasto przejechała grupa 300 ochotników Francuzów, następnie grupa dwudziestu kilku Arabów zwerbowanych w Oranie oraz w ostatnich dniach zauważono w Perpignan nawet grupę ochotników ze St. Zjedn., którzy przybyli do Francji na pokładzie „Normandie".

**Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.**

# Nowy plan nieinterwencji

LONDYN. 10. 1. Korespondent dyplomatyczny „Observera" twierdzi, iż z inicjatywy brytyjskiej komitetowi londyńskiemu będzie przedstawiony nowy plan nieinterwencji. Przewiduje on wspólną akcję ze strony W. Brytanii, Włoch, Francji, Niemiec, Portugalii i Związku Sowieckiego, mającą na celu rozciągnięcie kontroli nietylko nad portami i granicami lądowymi, ale również nad transportami powietrznymi. Dotyczy on ochotników i pomocy pieniężnej. Dziennik twierdzi, iż nowy ten plan nie będzie przedstawiony obu stronom walczącym w Hiszpanii.

### UROCZYSTOŚĆ ZAŚLUBIN KS. JULIANNY

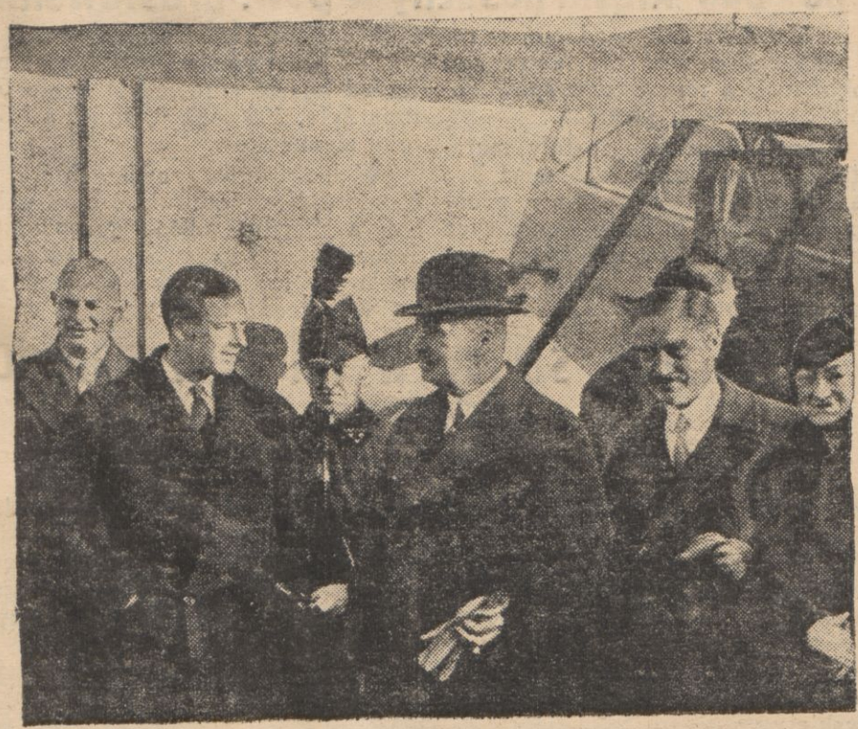

Jednymi z pierwszych gości, którzy przybyli na uroczystość zaślubin ks. Juliany holenderskiej — byli: ks. Kentu, najmłodszy brat króla Jerzego VI i ks. Adolf v. Maklemburg, których widzimy po przylocie na lotnisku w Hadze.

# Holenderska następczyni tronu

## księżna Julianna z małżonkiem w Krynicy

### Książęca para zabawi w Polsce około 3-ch tyg.

**KRYNICA (tel. wł.) 9 b. m. o godz. 23,30 przyjechała do Krynicy holenderska następczyni tronu holenderskiego księżna Julianna wraz ze swym małżonkiem księciem Bernardem. Książęca para podróżuje incognito pod nazwiskiem hrabiego i hrabiny Sternberg z Hagi. Towarzyszy im świta z 5-ciu osób.**

**Księżna Juliana wraz ze swym małżonkiem zamieszkała w hotelu „Patria", gdzie zarezerwowano dla nich specjalne apartamenty. Na dworcu w Krynicy dostojnych gości powitał dyrektor zarządu zdrojowego p. Nowatorski.**

**Dziś rano księżna Julianna i książe Bernard wyjechali na przejażdżkę na nartach w kierunku huty. Popołudnie spędzili w swych apartamentach w hotelu „Patria". Wieczorem para książęca była obecna na międzynarodowym turnieju hokejowym między drużyną Szwecji i Rumunii. Publiczność, która poznała dostojnych gości, witała ich niezmiernie owacyjnie. Na specjalnie zarezerwowane dla nich miejsca odprowadził księżnę Juliannę i jej małżonka dyr. Nowatorski, wręczając holenderskiej następczyni tronu piękny bukiet kwiatów.**

**Książęca para pozostanie w Krynicy prawdopodobnie około 3-ch tygodni.**

# Ofensywa wojsk narodowych w kierunku Escurialu

## Milicja uśmierza bunty wieśniaków

### BUNT WIEŚNIAKÓW PRZECIWKO CZERWONEJ WŁADZY.

TENERYFA. 10.1. Według wiadomości ogłoszonych przez „Radioclub", wieśniacy prowincji Allicante mieli podnieść bunt przeciw rządowym władzom hiszpańskim.

Rozruchy miały wybuchnąć w szeregu miejscowości, położonych na wybrzeżu Morza Śródziemnego od Alicante aż po Walencję. Władze rządowe wysłały oddziały milicji ludowej dla uśmierzenia buntu. W czasie likwidacji manifestacji wielu wieśniaków miało ponieść śmierć.

### WOJSKA NARODOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

TENERYFA. 10. 1. „Radioclub" donosi, że wojska powstańcze posuwając się wzdłuż drogi la Coruna — Madryt, zajęły pałac w miejscowości Zarzuela i znajdują się w pobliżu miasteczka El Pardo, położonego na północo-zachód od Madrytu.

Wczoraj wieczorem samoloty powstańcze stoczyły walkę z eskadrą samolotów rządowych w pobliżu jednego z przedmieść Madrytu.

### LOS ESCURIALU ZDECYDOWANY.

SALAMANKA. 10.1. Rezultatem walk, jakie rozegrały się wczoraj w pobliżu drogi do la Coruna i dworca Pozuelo, było wyparcie wojsk rządowych z ostatnich pozycyj, jakie posiadały na zachód od brzegu rzeki Manzanares. Wojska pawstańcze, jak donosi korespondent Havasa, osiągnęły szczyt wzgórza Cuesta de las Perdices. W kołach powstańczych panuje przekonanie, iż los Escurialu został już zdecydowany. W tym kierunku ma rozwijać się ofenzywa armii powstańczej.

### ATAKI WOJSK RZĄDOWYCH ZAKOŃCZONE WIELKIEMI STRATAMI.

SALAMANKA. 10.1. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, ataki na wszystkich odcinkach frontu aragonskiego zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił na placu boju licznych zabitych.

Na froncie madryckim powstańcy zajęli miejscowość Cerro—Delaguila. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty i kontynuują odwrót w kierunku Fuencarral. Zdobyto trzy wielkie tanki pochodzenia sowieckiego oraz jeden mały tank.

Na odcinku Lasrozas wojska rządowe przypuściły atak trzema batalionami, które zostały przez powstańców zdziesiątkowane.

W Andaluzji operacje wojskowe prowadzone są w okolicach Ronda. Powstańcy zajęli miejscowość Igualea, oraz strącili dwa samoloty rządowe.

### CZERWONA POSŁANKA NIE ZDOŁAŁA OBJĄĆ POSELSTWA W SZWECJI

SZTOKHOLM. 10.1. Były poseł hiszpański Fiscovich reprezentujący obecnie rząd w Burgos, który obiecał, iż opuści gmach poselstwa w chwili przyjazdu pani Palencia, mianowanej przedstawicielem rządu Walencji w Szwecji, obecnie cofnął swą obietnicę. Pani Palencia zwróciła się do szwedzkich władz sądowych domagając się rozstrzygnięcia tej sprawy i zapewnienia jej możności objęcia w posiadanie gmachu.

# Dalsza poprawa zdrowia Ojca św.

PARYŻ. 10.1. Agencja Havasa donosi z Citta del Vaticano, że stan zdrowia Ojca św. polepsza się w dalszym ciągu. Papież spał przez większą część nocy.

# Nowe powikłania w Sian-Fu

NANKIN. 10. 1. Z kół oficjalnych, jak donosi Reuter, informują o ponownych powikłaniach w Sian-Fu. Elementy lewicowe rzekomo ponownie zagarnęły władzę, występując z programem pod hasłem „zbawienia narodowego". Jednym z głównych punktów tego programu ma być polityka antyjapońska.

# Trzęsienia ziemi

BERLIN. 10.1. Stacja seismograficzna w Studgarcie zanotowała w sobotę wieczorem silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia położone było dość blisko w odległości ok. 400 klm. przypuszczalnie w Alpach wschodnich lub francuskich Alpach zachodnich.

LONDYN, 8.I. Zarejestrowane wczoraj przez obserwatoria sejsmograficzne trzęsienie ziemi we wschodniej części Tybetu było podobno niezwykle silne. Wobec trudności komunikacyjnych nie ma bliższych wiadomości o tym nieszczęściu.

# Trocki wyjechał do Meksyku

MEKSYK. 10.1. Trocki wraz z żoną wyjechał specjalnym wagonem z Tampico do Meksyku. Komuniści wydali odezwę, w której zapowiadają zorganizowanie manifestacji w chwili przybycia Trockiego, domagając się by pobyt jego w Meksyku był jak najkrótszy.

# Skutki wichury na wybrzeżu polskim

PUCK. 10.1. Wichura, która bardzo dotkliwie dała się we znaki na wybrzeżu polskim ustała. Morze zaczyna pomału się uspakajać, wysoki poziom wód, który dochodzi do 1,60 metra ponad normalny stan utrzymuje się jeszcze, ale już widać, że woda zaczyna opadać. Brzeg pomiędzy Karwią a karwieńskimi błotami został prawie zupełnie zniszczony wraz z tamami betonowymi. Port rybacki w Jastarni znajduje się nadal pod wodą, tak samo część budującego się portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Szkód jeszcze w całości nie można ustalić, ze względu na wysoki stan wód. Pogoda się pomału ustala, znikły mgły, natomiast od strony morza w głąb kraju pędzone są ciężkie chmury deszczowo - śniegowe.

# Niezdrowe stosunki

W ostatnich dniach grudnia ub. r. odbyła się w Warszawie w Ministerstwie W. R. i O. P. 3-dniowa konferencja o dość dziwnym składzie osobowym. Konferencja poświęcona była sprawom oświaty pozaszkolnej. W obradach wzięli udział przedstawiciele 5 ministerstw: oświaty, wojska, rolnictwa, spraw wewnętrznych i opieki społecznej i delegaci związków samorządu terytorialnego. Społeczne organizacje oświatowe reprezentowały dwie tylko organizacje: Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Pracowników Komunalnych. Nie zaproszono na tę konferencję żadnej z wielkich instytucyj oświatowych: T.C.L. Macierzy Szkolnej, nawet „usanowanego" T. S. L. Nie zaproszono drugiej organizacji nauczycielskiej, Chrześcijańsko - Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli, ani Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Nie zaproszono żadnej z katolickich organizacyj oświatowych.

Głównym celem obrad były sprawozdania kuratoryjnych kierowników oświaty pozaszkolnej z trzyletniej pracy w terenie oraz próba ustalenia zasad prac społeczno-oświatowych w oparciu o rząd i samorząd, a pod kierunkiem czynników publicznych. Wysunięto koncepcję zjednoczenia wysiłków oświatowych i oparcia ich o gminne i powiatowe organy samorządu terytorialnego. Okazało się, iż Ministerstwo W. R. i O. P. ma już opracowany projekt utworzenia samorządowych komisyj oświaty i kultury. Komisje te mają zasięgiem swych zainteresowań „objąć szeroki zakres spraw organizacyjno - gospodarczych szkolnictwa publicznego oraz instytucjonalne (?) formy oświaty pozaszkolnej". Konieczne są „publiczne instytucje oświatowo - pozaszkolne". Że tak ma być — „zbieżną była opinia przedstawicieli władz państwowych pracowników samorządowych i nauczycielstwa".

Oficjalnego sprawozdania z odbytej konferencji nie posiadamy. Garść szczegółów podał jeden jedyny „Kurier Poranny", który, sumując pracę trzech lat ostatnich i kreśląc plany na przyszłość, pisze tryumfalnie, iż „będzie to najwymowniejsza odpowiedź nauczycielstwa polskiego na hasło Naczelnego Wodza o obronie narodowej".

Słyszeliśmy nieraz o upadku wpływów braci Jędrzejewiczów w państwie, a w szczególności w Ministerstwie W. R. i O. P. Mówiono głośno w sferach „sanacyjnych", a usiłowano wmówić w sfery katolickie, iż — u góry wieje obecnie w dziedzinie wychowania wiatr zupełnie inny, nowy, że uznano już konieczność wychowania narodowego i religijnego, że likwiduje się „Straże Przednie" i i orgazacje im podobne, że nawet sam p. premier J. Jędrzejewicz zmienił poglądy.

Rzeczywistość nie potwierdza tych zapowiedzi. Nie wstrzymano ani w jednym punkcie wykonywania reform szkolnych Jędrzejewicza. Nie uregulowano ostatecznie nauczania religii w wielu szkołach. Nie przywrócono na katedry akademickie ani jednego ze zwolnionych profesorów. Fakt, iż zwolniono majora Lipkę, kapitana Kawałkowskiego, wicemin. Żongołłowicza i kuratora Pytlakowskiego, jest oczywiście godnym podkreślenia. Ale te nieliczne zmiany personalne u góry nie zmieniają faktu, iż w szkolnictwie całego kraju wszystko pozostało po staremu. Dowodzi tego w sposób już bardzo jaskrawy ostatni trzydniowy zjazd, poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej. Uchwały, przez ten zjazd powzięte i plany, kreślone na najbliższą przyszłość, są wielkim tryumfem braci Jędrzejewiczów, Związku Nauczycielstwa Polskiego i lewicowych działaczy ze Związku Bibliotekarzy.

Okazuje się, że posiew masonerii, że duch Jędrzejewicza pozostał w „wydziale oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.", że przetrwał najgorsze dlań czasy i teraz gotuje się do realizowania swoich zamierzeń.

Czegóż konkretnie chcą owi działacze?

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929, zjazd bibliotekarzy polskich uchwalił znaczną większością głosów projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych, opartych o specjalny podatek biblioteczny, względnie o budżet samorządu. Min. Jędrzejewicz przygotował wszystko dla zrealizowania tej uchwały. Tuż w przeddzień wniesienia projektu do Sejmu, podnieśli jednak głos protestu pp. M. Jaroszyński i I. Matuszewski na łamach wpływowej wówczas „Gazety Polskiej". Nie pomogła pomoc Kadena - Bandrowskiego, Radlińskiej, Rzymowskiego i innych. Min. Jędrzejewicz zrezygnował z wniesienia projektu ustawy bibliotecznej, ale zrealizował, bez hałasu i rozgłosu, plan inny: rozbudował aparat oświaty pozaszkolnej w ministerstwie, w kuratoriach i w inspektoratach szkolnych. Społeczeństwo dowiedziało się o tym wszystkim dopiero wtedy, gdy powiatowi referenci oświaty pozaszkolnej zjawili się w terenie i występami swymi wywołali protesty.

Formalnie minister nie powiększył etatów ani nie zażądał nowych kredytów budżetowych. Referentami zostali nauczyciele, którzy, zamiast uczyć dzieci, zajęli się oświecaniem dorosłych. Koszty ich prac pokrywają rodzice dzieci w szkołach średnich po przez taksę administracyjną. Tak jest od 3 lat, tak ma być i w r. 1937/38. Kto ciekaw, niech zaglądnie do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. i wyjaśnień, dodanych do wydatków z taksy administracyjnej.

Twórcy rządowej oświaty pozaszkolnej, opartej w terenie prawie wyłącznie o nauczycieli, członków Związku Naucz. Polsk., uznali, iż przyszedł czas na — dalszą rozbudowę „publicznych instytucyj oświatowo-pozaszkolnych". Wysuwają cały program, o którym krótko informowałem na wstępie. Nie kryją tego, iż zawadzają im dotychczasowe społeczne organizacje oświatowe, które nie chciały poddać się „ustaleniu zasad koordynacji rozbieżnych dotąd prac oświatowo-kulturalnych". Etatyści oświatowi pragną zastąpić te organizacje przez gminne i powiatowe komisje oświaty i kultury. Środki na te prace ma dać oczywiście — samorząd.

Tak wyglądają najbliższe plany tych, którzy oświatę pozaszkolną pragną ubrać w mundur oficjalny, samorządu i państwa i którzy otwarcie zmierzają do likwidacji społecznej, a niezależnej pracy oświatowej.

**Stanisław Rymar.**

# Ryk syren alarmowych
## zagłusza opozycję

Warszawskie „Jutro" donosi: Rumuńskie obyczaje sejmowe oddawna mają w świecie niezbyt poważną opinię. W ostatnich dniach jednak Rumuni pobili wszelkie amerykańskie rekordy.

W parlamencie rumuńskim wybuchła gwałtowna sprzeczka między siedmioma posłami. Napomnienia prezydenta izby nie odnosiły żadnego skutku. Prezydent izby w pewnym momencie nacisnął elektryczny guzik, znajdujący się na jego pulpicie. W tej samej chwili w sali obrad odezwał się ogłuszający ryk 20 syren, których głos, wypływający z tyluż głośników, umieszczonych pod sufitem, napełnił gmach parlamentu wprost nieopisanym hałasem.

W pierwszej chwili sądzono powszechnie, że jest to sygnał pożarniczy. Gdy jednak zauważono, że pełniący służbę strażacy nie ruszyli się ze swych miejsc — członkowie izby zrozumieli, że ryk syren ma na celu wyłącznie zagłuszyć mowy opozycjonistów i dać im sposobność do ochłonięcia ze zbyt namiętnej debaty.

Pomysł prezydenta izby okazał się niezmiernie szczęśliwy. Ci sami parlamentarzyści, którzy przed momentem gotowi byli, przy pomocy pięści przekonywać swych przeciwników — umilkli.

Po kilkunastu minutach piekielnego koncertu — prezydent izby wyłączył syreny. W parlamencie nastąpiło głuche milczenie. Następnie prezydent zagaił posiedzenie, które odbyło się już w dalszym ciągu bez żadnych przeszkód.

Czyż nie wspaniała reforma parlamentarna?

# Oszczędność na listkach sałaty

Donoszą z Berlina, że w ramach walki z marnotrawstwem, zwrócono ostanio uwagę na fakt, że w hotelach i restauracjach półmiski z potrawami obkładane są w celach wyłącznie dekoracyjnych listkami sałaty, pomidorami itp., wskutek czego znaczne ilości warzyw idą na marne.

Stan żywicielski i centralne zjednoczenie sądownictwa donosi, że w myśl planu 4-letniego jest to niedopuszczalne. W miesiącach zimowych dla ozdoby półmisków należy używać pietruszki, płatków kiszonych ogórków, surowych buraków i podobnych produktów, które znajdują się w Niemczech w obfitości również zimą.

Przemysł hotelarski wzywany jest również do używania naczyń stołowych i kuchennych z materiałów, łatwych do uzyskania, jak porcelana, szkło, aluminium itp. Należy natomiast unikać, w miarę możności, używania w tym celu srebra, niklu lub miedzi.

# ZLITWY.

**Czy Litwini zezwolą na otwarcie polskiego muzeum w Kownie?**

Według wiadomości, otrzymanych przez organizacje Polaków za granicą, czynione są ostatnio starania w sprawie utworzenia na Litwie kowieńskiej muzeum regionalnego, obrazującego dorobek kulturalny mniejszości polskiej.

Litewskie władze administracyjne pozostawiły narazie sprawę udzielenia zezwolenia na otwarcie tego muzeum w zawieszeniu, tak, że nie wiadomo, czy dojdzie do powstania tej instytucji.

# Blok fortów zamyka drogę z Polski do Berlina

Kilkakrotne alarmy prasy polskiej o rozbudowie silnych umocnień wzdłuż linii rzeki Odry, znalazły całkowite potwierdzenie w zarządzeniach, wydanych przez władze Rzeszy. Ostatni numer urzędowego dziennika „Deutscher Reichsanzeiger" przynosi rozporządzenie ministra lotnictwa Rzeszy o zakazie przelotu dla samolotów cywilnych między Odrą a Wartą na pograniczu Polski. Zakaz ten obowiązywać ma aż do odwołania.

Obszar, zakazany dla przelotów, ma kształt czworoboku, odgraniczonego od wschodu granicą polską, od zachodu zaś linią Landsberg (Gorzów) nad Wartą — Zielentig (Sulecin) — Szternberg — Krossen (Krosno) nad Odrą. Ten czworobok oznacza pas nad granicą Polski, wysunięty przed fortecami Kistrzyn i Frankfurt, zamykający dostęp do obu ufortyfikowanych rejonów. Prace fortyfikacyjne, prowadzone w tym wysuniętym obszarze, mają na celu utworzenie nad granicą polską czołowej linii obronnej, ktoraby wstrzymała na sobie pierwszy impet ewentualnego natarcia polskiego wzdłuż osi Poznań—Berlin. Drugą linię stanowić ma właściwa linia fortec rzeki Odry.

Samoloty komunikacyjne, przelatujące z Polski przez Zbąszyn do Berlina, omijać mają wymieniony obszar, skręcając bądź ku północy i lecąc następnie wzdłuż prawego brzegu Warty, bądź na południe, ażeby lecieć następnie wzdłuż lewego brzegu Odry.

Już od pewnego czasu na wskazanym obszarze prowadzono jakieś tajemnicze roboty ziemne, a liczne pociągi zwoziły cement i stalowe blachy do Gorzowa, Cylichowa i Krosna. Do tego rejonu skierowano również wiele oddziałów saperskich i utworzono w nim kilka obozów pracy. Z obecnego zarządzenia ministerstwa lotnictwa wnioskować należy, że po uprzednich robotach przystępuje do wykonania wielkich prac fortyfikacyjnych.

Po wykonaniu zamierzonych prac fortyfikacyjnych wzdłuż granicy polskiej, powstanie zwarty obszar ufortyfikowany, którego czoło stanowić będzie wysunięta linia obronna pomiędzy Gorzowem a Krosnem, a podstawą fortece Kistrzyn i Frankfurt nad Odrą.

Ten potężny blok ufortyfikowany zapewni armii niemieckiej, atakującej polskie Pomorze, oparcia dla skrzydła, oraz zamknie trudną do przełamania barierą dostęp z Polski do Berlina.

Najweselsze zapusty na **Balu Prasy**

# Wszystko ze lnu i konopi

Nawiązując do uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 5-go maja 1933 r. o zaspakajaniu potrzeb ministerstw, monopolów i przedsiębiorstw państwowych oraz wszelkich innych instytucyj państwowych oraz samorządowych w zakresie tkanin wyłącznie wyrobami z krajowego lnu i konopi, Minister Komunikacji wydał ostatnio zarządzenie polecające wszystkim podległym Ministerstwu urzędom zakupywać następujące przedmioty wyłącznie z krajowego lnu i konopi: bieliznę pościelową i stołową, ręczniki i ścierki wszelkiego rodzaju, płótno, pokrowce i płaszcze do służby sanitarnej, franki i portiery, pasy, zasłony do lamp, sienniki i worki, watę, flagi i bandery, rolety do okien, namioty, siatki do piłek, ubrania robocze oraz liny i sznury.

Ponadto Ministerstwo poleciło zastępować wyrobami z krajowego lnu i konopi wszelkie inne wyroby używane dotychczas z bawełny i juty, o ile tylko pozwolą na to wymagania techniczne. W umowach na wydzierżawienie restauracyj kolejowych, bufetów stacyjnych i zakładów fryzjerskich, wydzierżawiający będą również zobowiązani do używania bielizny stołowej, fartuchów i t. d. wyłącznie z lnu i konopi.

Powyższe zarządzenie ze względu na dość duże zakupy tkanin, czynione przez kolej, przyczyni się niewątpliwie znacznie do popularyzacji uprawy tej tak cennej dla rolnika Ziem wsch. rośliny, oraz przyczyni się do wzmożenia dochodu społecznego ludności tych ziem.

NOWOCZESNA LIMUZYNA POWIETRZNA

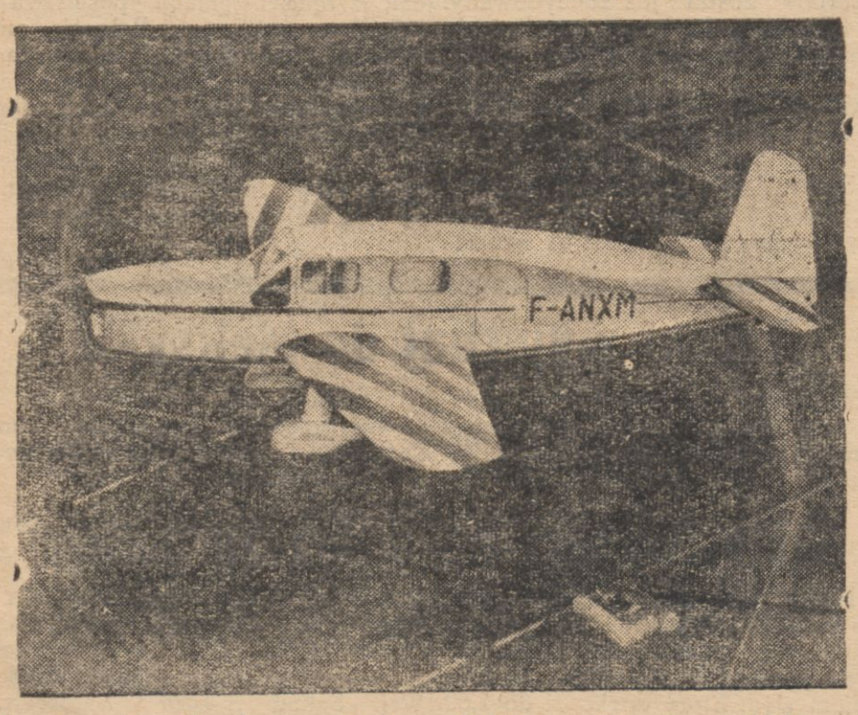


**Turystyczno-komunikacyjny samolot francuski, którym można odbywać dalekie podróże w wygodnej obszernej kabinie. Samolot rozwija szybkość ponad 300 km. na godzinę**

# Obrączki ślubne w Sowietach

Z Moskwy donoszą, że po raz pierwszy od czasów rewolucji bolszewickiej w głównym centralnym składzie rządowym w Moskwie pojawiły się ostatnio w sprzedaży złote obrączki ślubne. Młodzi ludzie kupują teraz te obrączki, choć aż cena ich dochodzi do 250 rubli.

Jak widać, „burżuazyjny" symbol małżeństwa powrócił tak, jak powróciły choinki. Dotychczas obrączkami handlowano pokryjomu, jak w Stanach Zjednoczonych alkoholem, podczas prohibicji. Obrączki wywalczył dopiero komisarz sprawiedliwości, Krylenko, który w artykule, opublikowanym w piśmie „Bolszewik" wyraził przekonanie, że obrączki bynajmniej nie sprzeciwiają się hasłom Marksa ani naukom Lenina, a natomiast podniosą moralność małżeństw sowieckich.

# Zabił siekierą żonę

GŁĘBOKIE. W dniu 8 b. m. we wsi Ścianka, gm. dokszyckiej, pow. dziśnieńskiego Stefan Kozaczonek, lat 30, zabił siekierą swą żonę Helenę, lat 30 i Marka Podbiereskiego, lat 55. Kozaczonek od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę o utrzymywanie stosunków miłosnych z Podbiereskim, a w dniu krytycznym zastał ją w domu Podbiereskiego przy libacji, gdzie i dokonał morderstwa. Kozaczonek zatrzymany przez policję przyznał się do winy.

# Przeszło 30 tys. osób potrzebuje pomocy
## z powodu klęski posuchy w pow. brasławskim

BRASŁAW. Jak wiadomo, w roku ubiegłym powiat brasławski dotknęła klęska nieurodzaju spowodowana długotrwałą posuchą.

Obecnie zebrane zostały materiały w jakich rozmiarach musi być okazana pomoc, szczególnie drobnym rolnikom. Z zestawienia tych danych wynika, że w okresie wiosennym aż do żniw będzie potrzebowało pomocy 6.967 rodzin liczących ogółem 31.263 osoby.

Dla wyżywienia tych ludzi potrzeba będzie sprowadzić około 650 tonn żyta, 300 tonn jęczmienia i 300 tonn ziemniaków.

W niektórych rodzinach już obecnie daje się odczuwać brak chleba, a bardzo dużo gospodarstw drobnych odczuwa brak paszy dla bydła, co może spowodować masową wyprzedaż bydła.

# Żydzi niszczą szyldy w sklepach polskich w Grodnie

Z Grodna donoszą, iż powodzenie jakim się cieszą firmy polskie w Grodnie są solą w oku kupiectwa żydowskiego.

Zwłaszcza najbardziej jest nienawidzona firma p. K. Staszewskiego, posiadająca sklep sukna i futer.

Firma ta jak i wiele innych w ostatnich dniach narażona jest ustawicznie na wybryki chuliganerii żydowskiej.

Po wielokrotnym zamazywaniu wystaw firm tłustymi smarami, ostatnio żydzi poczęli zrywać szyldy reklamowe firm polskich. Onegdaj koło sklepu Staszewskiego ujęto 2 żydów w wieku lat 18 podczas rżnięcia diamentem wystaw i szyldów ze szkła kryształowego.

Żydziaków osadzono w areszcie.

(h)

# NIGDY!

Z okazji uchwalenia przez Sejm ustawy o pożyczce francuskiej, złożyli Żydzi deklarację, wyrażającą ich sympatię dla narodu francuskiego. Wystąpili, jako osobna potęga, która samodzielnie układa swój stosunek do innych państw. Prasa żydowska daje niedwuznaczny wyraz przekonaniu, że zacieśnienie stosunków z Francją będzie miało wpływ na nasze stosunki wewnętrzne.

Pod innym kątem patrzy na sojusz z Francją naród polski, inaczej też musi go traktować państwo polskie. Sojusz ten nie jest sojuszem tego lub innego rządu francuskiego czy polskiego. Opiera się na wspólności dziejowych interesów, a nie na wspólności wewnętrznych ustrojów, a tym bardziej nie na wspólnej polityce żydowskiej. Rządy radykalno-socjalistyczne we Francji niejednokrotnie dawały wyraz przekonaniu, że ich nie obchodzą stosunki wewnętrzne państw, z którymi zawierają układy. Gdyby Francja stwierdziła, że rząd Rzeszy Niemieckiej prowadzi politykę naprawdę pokojową, zawarciu odpowiedniego układu nie przeszkodziłaby polityka hitleryzmu. Uznanie wzajemnej pełnej suwerenności wewnętrznej jest podstawą polityki pokoju w Europie.

Żydzi prowadzą swoją politykę. Ale nie mogą występować w podwójnej roli. Nie wolno im w polskim Sejmie przemawiać wprost do narodu francuskiego. Jeżeli tam nie znalazł się nikt, ktoby zaprotestował przeciw temu wystąpieniu Żydów, to z tego nie wynika, że znajduje ono aprobatę polskiego społeczeństwa. Sprawa pożyczki francuskiej najmniej nadawała się do tego, by przy tym ogniu piec koszerną pieczeń.

Z tym samym tupetem występują Żydzi także i na wewnątrz. Część polskiej prasy — może i nie tylko prasy — zajmuje się utworzeniem tak zw. frontu demokratycznego, czyli łagodniejszego wydania frontu ludowego. Idei tej gorliwie patronują Żydzi i to nie od dzisiaj. Gotowi są stać się z powrotem „demokratami". Zapewniają, że oni zawsze w gruncie rzeczy nimi byli, że demokracja polska „zrozumie", iż popieranie przez nich rządów sanacyjnych było tylko narzuconą przez wypadki koniecznością. Słowem, gotowi się stać najgorliwszymi heroldami demokracji.

Ale ta świeżo rozbudzona miłość do demokracji u tych obrońców Brześcia i dyktatury, nie jest miłością za darmo. Gotowi są pomagać, pośredniczyć, byle ten front demokratyczny przyjął jeden ważny punkt programu: walkę z antysemityzmem. I znowu tutaj Żydzi stawiają swoje warunki, występują jak państwo w państwie, znowu chcą być czynnikiem, który określa kierunek wewnętrznej polityki polskiej.

Nas nie martwi ten patronat żydowski nad „frontem demokratycznym". Jesteśmy radzi, że nerwowość żydowska nie pozwala im bardziej ostrożnie realizować ich planów, że odrazu odsłaniają swoje karty. Otwartość, z jaką socjaliści godzą się na to współdziałanie, jest dla nas również źródłem zadowolenia. Ale przy tej sposobności musimy swoje stanowisko określić całkiem wyraźnie.

Nie wiadomo, jak się ułożą nasze stosunki polityczne w najbliższej przyszłości. Niektórym ludziom zdaje się, że wszystko wróci do tego, co dawniej było. Różni politycy, nie tylko socjalistyczni, mają złudzenia, że uda im się wypłynąć na powierzchnię dzięki poparciu Żydów, jawnemu lub cichemu. Niektórzy spekulanci polityczni liczą na to, iż potrafią utworzyć różne fronty, które nie postawią wyraźnie sprawy żydowskiej, a mimo to znajdą oparcie w społeczeństwie polskim.

W żadnym razie zmiana, jaka przyjdzie, nie może oznaczać powrotu do stosunków ,w których Żydzi są języczkiem u wagi, rozstrzygającym przy wyborach i w izbach reprezentacyjnych. Żydzi chcą zmobilizować wszystkich przeciw obozowi narodowemu. Ta mobilizacja się nie uda. Bo dużo już wody upłynęło w Wiśle od czasu, gdy te sztuki były możliwe, dużo się zmieniło, przede wszystkim w społeczeństwie polskim.

Niechaj pamiętają o tym zarówno Żydzi, jak i różni propagatorzy „jedności narodowej". Dla nas jedność nie oznacza tylko porozumienia żywiołów formalnie polskich, lecz także zjednoczenie narodu, u którego podstaw tkwi wyraźny program w sprawie żydowskiej. Fakt, że Żydzi są czynnikiem odrębnym, musi znaleźć swój prawno - polityczny wyraz. A w każdym razie nie zgodzimy się z tym, by czynnik międzynarodowy, coś w rodzaju państwa w państwie, wykreślał kierunek naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Na to już nie zgodzimy się nigdy.

*R. RYBARSKI*

# Komisja królewska w Jerozolimie

Od dłuższego już czasu przeprowadza w Jerozolimie badania Komisja Królewska, przysłana z Londynu dla przestudiowania sytuacji politycznej w Palestynie, rozpatrzenia sporów arabsko - żydowskich, oraz opracowania planu reformy systemu rządów angielskich w Palestynie.

W prasie żydowskiej, wychodzącej w Polsce, znaleźć możemy codzień obszerne sprawozdania z posiedzeń tej komisji, zajmującej się przesłuchiwaniem po kolei różnych palestyńskich notablów. Sprawozdania te zawierają obfity materiał informacyjny, dotyczący zarówno stosunków palestyńskich, jak polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. Wiele zjawisk, znajdujących odbicie w protokółach Komisji, zasługiwałoby na to, by się nimi zająć bliżej. Np. wciąż snujący się po przez jej obrady, nurtujący już od lat kilku w kołach rządowych angielskich, a dyskretnie popierany przez Żydów, referowany już w swoim czasie na łamach naszego pisma, plan t. zw. „kantonizacji" Palestyny, połączonej z Transjordanią, t. j. podziału obu krajów nadjordańskich na dwa, odmiennie rozgraniczone, a ściśle ze sobą zarówno terytorialnie, jak politycznie zespolone państwa - kantony: arabski i żydowski.

Ale są jeszcze i inne powody, które każą nam obradami Komisji Królewskiej zainteresować się bliżej.

Zeznający przed komisją Żydzi dają nam sposobność do wniknięcia w psychologię Żydów na gruncie palestyńskim. I do stwierdzenia, że w Palestynie Żydzi żądają dla siebie tego stanowiska, którego odmawiają uporczywie narodowi polskiemu w Polsce: stanowiska gospodarza kraju.

Dawid Ben - Gurion, prezes egzekutywy Agencji Żydowskiej, zeznał przed komisją:

— **„Żydzi przybywają do Palestyny nie z czyjejkolwiek łaski, lecz na podstawie własnych, nigdy nie ustąpionych i nigdy nie przedawnionych praw.**

**Przybywamy do tego kraju, aby tworzyć. Celem naszej pracy nie jest pomnażanie „prosperity" kogokolwiek. Cel nasz streszcza się w haśle: Budujmy Żydowską Siedzibę Narodową.**

**Żydzi mają prawo żyć w Palestynie jako ludzie wolni nie tylko z dobrodziejstwa Deklaracji Balfoura czy mandatu palestyńskiego. Mandatem naszym jest Biblia i trwające od tysięcy lat przywiązanie narodu żydowskiego do kraju żydowskiego.**

**Idąc do Palestyny, pragniemy uczynić naród żydowski panem własnych swych losów".**

Takim językiem przemawiają Żydzi w Palestynie. Natomiast w Polsce uważają to za zoologiczny nacjonalizm, gdy Polacy „pragną uczynić naród polski panem własnych swych losów", gdy nie uważają za swój obowiązek „pomnażania porsperity" np. Żydów w Przytyku i gdy w tymże Przytyku „cel ich streszcza się w haśle: budujmy gospodarstwo narodowe narodu polskiego".

Tenże p. Ben - Gurion mówił dalej:

— **„Po pierwsze, Palestyna jest jedynym krajem, uważanym przez Żydów za swoją ojczyzne. Po wtóre nie ma innej rasy, którąby uważała Palestynę za swoją ojczyznę".** —

Jest w tym wprawdzie pewna doza nieścisłości. Bo Arabowie palestyńscy też uważają Palestynę za swoją ojczyznę. Ale mniejsza z tym. Skoro nieistnienie innego narodu, któryby uważał dany kraj za swoją ojczyznę, jest dostatecznym tytułem do uważania się za gospodarza tego kraju — niechże Żydzi zechcą uznać, że naród polski jest jedynym gospodarzem Polski. Bo przecie Żydzi nie uważają Polski za swoją ojczyznę! Ben - Gurion dixit.

Inny Żyd, zeznający przed Komisją Królewską, radca prawny agencji żydowskiej, Leonard Stein, oświadczył:

— **„Nie mogło być intencją redaktorów mandatu ograniczenie praw żydowskich w tym sensie, jakoby po wszystkie czasy miała być zapewniona większość arabska w Palestynie".**

Ba, ale tak samo nie może być niczyją intencją ograniczenie praw Polaków w Polsce w tym sensie, jakoby po wszystkie czasy miała być zapewniona przewaga żydowska w handlu w Polsce. Albo większość żydowska wśród ludności w Przytyku, w Pińsku, na Kazimierzu w Krakowie lub na Nalewk. w Warszawie.

Tenże p. Stein potwierdził słowa przewodniczącego komisji, lorda Peela, że Żydzi sprzeciwiali się powołaniu do życia Rady Ustawodawczej, bo dziś Arabowie stanowią w Palestynie większość, a więc mieliby większość i w Radzie. Ba, ale gdzie jest demokracja? Sprzeciwiać się parlamentaryzmowi i demokracji — bo Arabowie mogą mieć większość?

Wreszcie p. Stein odpowiedział twierdząco na zapytanie lorda Peela, które brzmiało: „Pan sądzi więc, iż może to być zgodne z mandatem, jeśli w Palestynie zaistnieje sytuacja, w której ludność żydowska będzie w większości"?

Bardzo znamienne wyznania!


**WKŁADY i LOKATY**

**na książeczki wkładkowe imienne i na okaziciela przyjmuje**

**POLSKI BANK KOMUNALNY** Spółka Akcyjna

**Warszawa, Plac Napolena Nr. 7 (gmach własny)**

Bank założony w roku 1919, liczy 515 akcjonariuszów, w tym 209 miast, 180 powiatów, gmin i związków specjalnych oraz 126 Komunalnych Kas Oszczędności.

**BANK** wykonuje zlecenia giełdowe, inkasowe i przekazowe w kraju i zagranicą; wynajmuje w skarbcu swoim kasetki; załatwia wszelkie czynności bankowe.

**Tajemnica wkładów zastrzeżona.** **Korzystne warunki.**


## Ekspansja niemiecka
# kieruje się w stronę Pragi

PARYŻ (PAT). B. min. wojny sen. Fabry zamieścił w „Intransigeant" artykuł, w którym podkreśla, że ekspansja niemiecka kieruje się w stronę Pragi. Sen. Fabry konstatuje, że **Anglia i Belgia nie mają zamiaru występować przeciwko Niemcom w związku z tymi tendencjami. Z artykułu wynika, że jakkolwiek Francja czuje się związana wobec Czechosłowacji, to jednak nie miałaby ochoty czynnie interweniować** tym bardziej, że to sprawy nie rozwiązuje.

Sen Fabry zwraca uwagę, że min. Beck potrafił zahamować ekspansję niemiecką w kierunku Gdańska, z artykułu jednak przebija wątpliwość, czy Polska zechciałaby uczynić to samo w stosunku do Czechosłowacji. (Francję łączą z Czechosłowacją ścisłe węzły sojuszu i przyjaźni — podane przez PAT. streszczenie artykułu sen. Fabry wydaje się tedy zbyt dowolne).

## Trocki w Meksyku

MEKSYK — PAT. — Trocki przybył do Tampico. Trockiego powitała w Tempico Frieda Rivera, żona malarza Diego Rivera, przewódcy trockistów meksykańskich, Max Schacht man, przewódca trockistów nowojorskich, generał Guerrero, szef obwodu wojskowego, 2 oficerowie i burmistrz Eduardo Martinez. Żadnych zajść i zaburzeń nie było.

# O czystość rasy białej
## wśród kolonistów włoskich w Abisynii

RZYM — PAT. — Rada ministów uchwaliła dekret, wprowadzający ochronę rasy białej w Afryce wschodniej. Dekret ma na celu przeszkadzanie mieszaniu się rasy białej z czarną, co mogłoby nastąpić w związku z rozwojem kolonizacji Afryki włoskiej przez Włochy. Dekret ustanawia kary na obywateli włoskich, którzy by weszli w stosunki o charakterze małżeńskim z tubylcami Afryki wschodniej. Dekret, jak głosi komunikat rady ministrów, — posiada znaczenie raczej ostrzegawcze, ponieważ rząd faszystowski ma zaufanie do godności cywilizacyjnej i dojrzałości politycznej Włochów i Włoszek przebywających i osiedlających się w Afryce.

„Giornale d'Italia" komentując dekret pisze, że konkubinat między białym a kobietą kolorową uznany został za przestępstwo i będzie karany więzieniem zarówno w koloniach jak i we Włoszech.

Znacznie rzadsze od konkubinatu bywa w koloniach małżeństwo białego z kobietą kolorową. Małżeństwo takie jest wszakże sakramentem obchodzącym państwo włoskie, które podpisało z Watykanem traktaty laterańskie. Sądzimy jednak, pisze „Giornale d'Italia", że Kościół katolicki również jak rząd troszczy się o zachowanie wśród białych kolonistów ich ducha, z którym przybyli do Afryki, zwłaszcza, że duch ten jest inny u katolików a inny u czarnych.

Jeżeli chodzi o władze państwowe i partyjne, to z ich strony przedsięwzięte będą środki represyjne w stosunku do małżeństw mieszanych. Środki te będą miały charakter dyscyplinarny wobec urzędników i członków partii oraz policyjny wobec innych obywateli. Jednakże ochrona rasy białej polegać winnna nie tylko na karach, ale i na zapewnieniu kolonistom możności zawarcia małżeństwa z kobietą białą. Zagadnienie to — zdaniem „Giornale d'Italia" — nie może być uregulowane przez radę ministrów, zająć się nim musi natomiast ministerstwo kolonii. Należy w jak najkrótszym czasie — konkluduje „Giornale d'Italia" — zapewnić kolonistom takie warunki, w których każdy Włoch będzie mógł w Afryce założyć rodzinę.

# PRZEGLĄD PRASY

### PROGRAM „DEKOMPOZYCJI"

Nie uda się prasie sanacyjnej wmówić w społeczeństwo polskie, że wszystkie jego organizacje polityczne uległy „dekompozycji". Niezawisła opinia publiczna zdaje sobie sprawę, że jest to tylko próba wprowadzenia zamętu w życie polityczne kraju.

„W rozkładzie — pisze gnieźnieński „Lech" — jest dawna sanacja, czyli BB., w którym rej wiedli, stworzywszy go, polityczni piłsudczycy... Obóz polityczny piłsudczyków również tego rozkładu nie uniknął, podzieliwszy się na piłsudczyków p. Koca, piłsudczyków „naprawiaczy", piłsudczyków „zarzewiaków" i kilka innych odmian, to trochę nacjonalizujących — to radykalizujących.

W obozie t. zw. ludowym panuje zupełny chaos. Kilkanaście rozmaitych odprysków walczy o lepsze w rozbijanu głównych trzonów tego obozu: „Piasta" i „Wyzwolenia".

W szeregach marksistowskich robotniczych istnieją jeszcze walki. Na szary koniec zepchnięty został ZZZ sanacyjny. Marksizm w Polsce idzie wyraźnie pod komendę Kompartii i Kominternu, wspomaganych coraz jawniej przez żydostwo polskie. PPS. nie jest już polską partią socjalstyczną. Rozkłada ją domieszka żydo - komuny".

Że Stronnictwo Narodowe zachowało swą siłę i spoistość nienaruszoną, dowodzą głosy socjalistów i Żydów, wskazujące na nie jako na głównego ich przeciwnika. Program „dekompozycji" nie wywoła w jego szeregach żadnego zamieszania i nie osłabi jego dynamiki i wiary w zwycięstwo.

### „PIAST" PRZECIW Z. N. P.

Niedawno przypomniał „Piast" niesławną rolę polityczną, jaką na służbie sanacji w ostatnich latach odgrywał Związek Naucz. Polskiego. Obecnie jeden z korespondentów tego pisma powraca do tego tematu:

„Za stan jaki mamy w Polsce są również i nauczyciele odpowiedzialni, którzy przy wyborach dobrze się spisali. Ileż to brudów ciąży na nich, ile niegodziwości; ilu chłopów przez nich siedziało za kratami — i to tylko za to, że chłopi chcieli czystych, zgodnych z prawem, uczciwych wyborów. Czy panowie nauczyciele, którzy przy wielu komisjach byli przewodniczącymi — nie wiedzą o tym, co się przy wyborach działo?...

Nauczyciele myślą, że chłop polski już zapomniał o ich brudnych wyczynach. Przepaść, jakąście wykopali między chłopem a sobą, tak łatwo nie da się zasypać. Kto w okresie Brześcia, w okresie wyborów szedł przeciwko nam, ten i dzisiaj nie wślizgnie się tak łatwo do szeregów demokracji!".

Organy Z.N.P. usiłują teraz odegrać się za pomocą demagogii lewicowej i antyklerykalnej. Próbują odzyskać choć w części zaufanie lewicy, którą Z.N.P. zdradził, przechodząc do sanacji. Oświadczenia „Piasta" dowodzą, że na wsi ludowcowej próba ta małe ma widoki powodzenia.

### IDEA PRZYWÓDZTWA

W „Kurierze Poznańskim" zajmuje się prof. B. Winiarski sprawą przywództwa społecznego. Wykazuje, że od wodza armii wymaga się innych kwalifikacyj, niż od przywódcy narodu. A już dziwacznym jest przypuszczenie, że takiego wodza można mianować.

„Naczelnikiem urzędu, prezesem, senatorem, generałem, ministrem można kogoś mianować; przywódców życia narodowego mianować nie można, bo nie można przez nominację zrobić kogoś twórcą, inspiratorem, organizatorem życia zbiorowego. Przywódcy w różnych dziedzinach narodowego życia wysuwają się sami. Ks. Wawrzyniak nie byłby dziś zapewne mianowany prezesem Państwowej Rady Spółdzielczej, ale on nie potrzebował niczyjej nominacji, aby wybić się na uznanego wodza polskiej spółdzielczości, którą mianowani prezesowie mogą doprowadzić do upadku.

Mussolini został mianowany przez króla prezesem rady ministrów, gdy już swymi czynami politycznymi narzucił się narodowi włoskiemu jako uznany przywódca, „duce". Hitler zdobył swoje obecne stanowisko urzędowe dzięki poparciu milionów Niemców, którzy samorzutnie obdarzyli go zaufaniem i doprowadzili do bezprzykładnego zwycięstwa. Sądzić, że można mianować przywódców życia narodowego, albo że ludzie mianowani na urzędowe stanowiska stają się przez to samo przywódcami społeczeństwa, jest to dawać dowód płytkiego, mechanicznego pojmowania istoty życia społecznego; chcieć w ten sposób przywódców narzucać — byłoby to prowadzić to życie do niechybnego rozstroju".

Sprawa, przez prof. Winiarskiego poruszona, jest tak prosta, że nie powinno się nad nią nawet dyskutować. Ale u nas trzeba powtarzać ciągle różne prawdy jasne i proste, gdyż żyjemy jeszcze w okresie nieszczerych haseł i fałszywych mitów.

# Bolączki i potrzeby drobnych kupców

*(Od własnego korespondenta)*

**Kraków,** w styczniu.

Zaproszono mnie na zebranie kupców polskich do jednego z miasteczek podkrakowskich. Chcieli oni omówić swoje potrzeby, bolączki, kłopoty, słowem dolę i niedolę kupca polskiego wobec dziennikarza „Bo to pewnie kłopoty nasze są podobne do kłopotów w innych miasteczkach".

Na około 80 kupców polskich przybyło około 40. Przewodniczył zebraniu — znak to czasu — kramikarz, były żołnierz. Nieobecnością świecili kupcy zasiedziali i zamożniejsi. To także charakterystyczne. Nie przybyli, choć byli zaproszeni radni i magistrat — zebranie zwołali narodowcy. To także normalny objaw. Ci więc, którzy w zebraniu wzięli udział, to ludzie ubodzy, to proletariat kupiecki.

Cóż zatem dominowało — jako główny ich temat — w ciągu narad?

Chłopi okoliczni pozbyli się Żydów na wsi. Zaledwie Żyd jeden najwyżej dwu jeszcze tu i ówdzie plącze się i gospodarczo dogorywa, a nie wyniósł się tylko dlatego, że nie ma kupca na dom, ogród, całe gospodarstwo. Ale ci sami chłopi, zjawiając się na targu i jarmarku w mieście, całą gromadą idą do szynku żydowskiego, kupują w kramach i sklepach żydowskich. Trzeba olbrzymiego wysiłku agitacyjnego, propagandy, a często i ostrzejszych wystąpień, aby choć częściowo osiągnąć cel. Wynikają na tym tle awantury. Żydzi, boją się ich teraz i częściej Żyd, nie dowierzając opiece policyjnej, znika wraz z towarem. Starostowie na rozkaz z góry nie pozwalają w dni targowe na zebrania polityczne Obozu Narodowego, a policja licznie skonsygnowana wyłapuje ulotki odprowadza na posterunek kierowników akcji bojkotowej.

Co robić w tej sytuacji? Odpowiedź zebranych: kramikarz polski nie może czekać na chłopa na rynku w miasteczku, a sam powinien zjawiać się we wsi. Sklepy chrześcijańskie powinny liczniej, niż dotąd, powstawać po wsiach. Nowy kupiec polski winien zastąpić żydowskiego sklepikarza i handlarza domokrążcę, a towar, potrzebny mieszkańcowi wsi, dostawić na miejsce.

Drugą bolączką, na którą skarżyli się nie tylko bezpośrednio interesowani kupcy, ale i miejscowi działacze polityczni — są źródła zakupu towaru. Kramikarze i sklepikarze — katolicy kupują towar u hurtowników Żydów nie tylko dlatego, że Żyd ma wyłączność, ale i dlatego, że poszczególnych kupców nie stać na wagonową przesyłkę, i dlatego, że nie znają właściwego źródła zakupu. Pokazywano mi np. prospekty dwu fabryk szkła z Krakowa. Obydwie fabryki o tytułach anonimowych podkreślają swą polskość. Obydwie w ofertach dają podpisy nieczytelne. Obydwie są oczywiście w ręku Żydów. Ale o tym drobni kupcy nie wiedzą. A gdy się o tym dowiedzieli, postawili mi z kolei pytanie: a gdzie jest polska fabryka szkła? Na to pytanie ja im nie mogłem odpowiedzieć. Pytano, która z fabryk tekstylnych łódzkich, bielskich i białostockich jest polską, która z fabryk mydła jest w ręku chrześcijańskim, gdzie jest katolicka fabryka szkaplerzy i medalików? Pytań takich z różnych branż zanotowałem ponad 20; przyrzekłem szukać na nie odpowiedzi po powrocie do Krakowa. Ale i w Krakowie nie wiele więcej wiedzą. Dlatego stawiam prośbę publiczną pod adresem polskich fabryk i hurtowni: ogłoście się w pismach narodowych i fachowych, a Chrześcijańskiemu Frontowi Gospodarczemu w Krakowie dopomóżcie do wydania katalogu firm polsko - chrześcijańskich.

Duże pole pracy w tym kierunku mają przed sobą referenci wydziałów gospodarczych Stronnictwa Narodowego.

Trzecią grupą zagadnień, omawianych na zebraniu, była sprawa kredytu. Nawiasem tylko dodaję, iż posiedzenie nasze zakończyło się uchwałą założenia Bezprocentowej Kasy dla kupców i rzemieślników (żydowska kasa istnieje i działa od dawna), ale nikt z nas nie oczekuje od tej kasy rezultatów nagłych i poważnych. Nie możemy niestety liczyć na poparcie władz ani zamożnych Polaków, a sami nie złożymy nawet kilku tysięcy złotych. Nie mniej, co będziemy mogli, to zrobimy, a z czasem, gdy przełamiemy lody obojętności, rozwiniemy skrzydła do szerszego lotu. Prawie wszyscy obecni kładli nacisk na kredyt raczej oprocentowany, ale łatwy, bliski, dogodny i nie lichwiarski. Obecnie stan jest taki: na miejscu jest ogólna miejska kasa oszczędności oraz dwa żydowskie banczki i żydowska kasa bezprocentowa. Żydzi korzystają z kas wszystkich, Polacy mogą korzystać tylko z K. K. O., a ta żąda „podpisów na wekslu prawie tyle ile złotych kupiec chce pożyczyć", a przy tym formalności trwają zbyt długo. Kupiec potrzebuje bardzo często pieniędzy na kilka dni dla wykupienia towaru z kolei — K. K. O. dla takiego kredytu jest niemal niedostępna. Wyłania się więc — poza kasą bezprocentową — potrzeba dostosowania kredytu K. K. O. do potrzeb miejscowej klienteli oraz rozszerzenia działalności banków państwowych poprzez banki i kasy zastępcze na tę dziedzinę życia gospodarczego. Te mikroskopijne dawki, jakie od czasu do czasu rozdziela Bank Gospodar., do miast małych nie docierają zupełnie. Bez kredytu zaś — i to kredytu stosunkowo dużego — nie łatwo i nie szybko powstać mogą na naszym terenie hurtownie, spółdzielnie oraz wspólne zakupy, co daje dopiero właściwe uniezależnienie się od pośrednika, od fabrykanta i od hurtownika Żyda...

Gdym po całym dniu narad wracał do Krakowa, kłębiły się w mojej głowie różne myśli, plany, projekty, wnioski. Pozostał z nich jeden. Tam u dołu, w masach, jest zapał, ochota, dobra wola, inicjatywa. Mamy materiał ludzki, dostatecznie przygotowany do działania. Trzeba mu dać kierownictwo, fachowe rady i wskazówki — oraz odpowiednią pomoc finansową i opiekę prawną. Za dobre rozwiązanie tego problemu odpowie nie lud i nie mieszczaństwo — odpowiedzą przywódcy narodu i państwa.

*M. N.*

# Działalność gospodarcza Str. Nar. w Mińsku Mazowieckim w r. 1936

*(Od własnego korespondenta)*

**Mińsk Mazowiecki,** w styczniu.

Działalność Wydziału Gospodarczego Str. Narod. w Mińsku Maz. w roku 1936 ożywiła się znacznie, podobnie jak w całej Polsce.

W bilansie prac całorocznych należy podnieść przede wszystkim, jako największą zdobycz pracy S. N. do Żydów, podbiło serca ludności polskiego o wadze i konieczności rozwiązania kwestii żydowskiej. Społeczeństwo polskie coraz bardziej rozumie, że Żydzi z Polski ustąpić muszą, a Polacy powinni tak się przygotować, by ich miejsca zająć.

Stosunek miejscowego garnizonu do Żydów, podbiło serca ludności polskiej w Mińsku Maz. i jeszcze bardziej zespolił ludność polską z armią.

W ślad za wojskiem pośpieszyli robotnicy mińscy i ci na wzór robotników łódzkich, znowu dają Żydo-socjal - komunie namacalną odpowiedź, że chcą mieć Polskę niezależną od wpływów międzynarodówek, chcą mieć Polskę narodową! Robotnicy mińscy niemal w całości zakupy uskuteczniają w polskich, chrześcijańskich sklepach.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa miejscowej inteligencji, a raczej pseudointeligencji. Podciągnięcie bowiem tych ludzi pod nazwę inteligencji zaprzecza znaczeniu słowa „inteligencja", gdyż raczej chłopa i robotnika prędzej należałoby nazwać inteligentnym, aniżeli człowieka niejednokrotnie z wyższym wykształceniem, a całkowicie pozbawionego poczucia solidarności narodowej, dumy narodowej i obojętnego na takie rzeczy, jak mord jednego z członków naszej polskiej rodziny narodowej. To wszystko bowiem składa się na kwestię żydowską, której wagi i konieczności rozwiązania ani rusz, pojąć nie są w stanie i konsekwentnie jej realizować nie potrafią inteligenci mińscy. Fakty: kupowanie w niedzielę, od tyłu, sprowadzanie sobie towarów do mieszkań prywatnych (by przypadkiem nie zauważono „paniusi" u Żyda), posługiwanie się żydowskimi adwokatami, lekarzami, komisantami (p. O. specjalnie!) i t. p. — rzeczy, które, jeśli chodzi o robotników polskich, nie są nawet do pomyślenia.

Ale wracając do bilansu prac, to należy zanotować w pierwszym rzędzie 1) powstanie kilkudziesięciu kramów na rynku, zaopatrzonych wprawdzie skromnie, ale we wszystkie artykuły. Wystawienie ich i zaopatrzenie to niemal wyłączna zasługa mózgu i rąk p. Stanisława Chwedczuka, przybyłego do Mińska Maz. z Białej Podlaskiej na wezwanie Wydziału Gosp. przy Zarz. Okręg. w Warszawie; 2) Powstanie kilkunastu sklepów spożywczych we wszystkich punktach miasta (ilość wystarczająca); 3) Założono około 10 sklepów galanteryjnych (ilość wystar.); 4) Założono sklep z gotowym obuwiem; 5) Założono 2 sklepy z materiałami piśmiennymi; Założono cukiernię, herbaciarnię, restaurację; 7) Założono sklep radiotechniczny; 8) Założono skład materiałów opałowych; 9) Założono skład hurtowy piwa „Myszków". Należy zaznaczyć, że powstały i inne drobne sklepiki, jak owocarnie, kioski i t. p.

Z rzemieślników przybyli: 1 zegarmistrz; 5-ciu fryzjerów; 4-ch krawców; 2-ch rzeźników i 1 piekarz.

Jeśli chodzi o wytwórnie, to powstała doskonale urządzona olejarnia (jedyna chrześcijańska na Mińsk i okolicę).

Powstałe placówki są bardzo skromnie wyposażone, tak że zaistniała konieczność zorganizowania im pomocy w formie kredytu bezprocentowego. I znowu dzięki Str. Nar. w pierwszych dniach listopada r. ub. uruchomiona zostaje Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Mińsku Maz. z zasięgiem działalności na cały powiat. Dziś Stowarzyszenie to liczy 20-tu członków zwyczajnych i około 10-ciu dożywotnich, a pochwalić się może, że już ładnych kilkaset złotych wypożyczyło potrzebującym pomocy.

Prace nad spolszczeniem życia gospodarczego Mińska i okolicy są więc prowadzone konsekwentnie i znajdują się w punkcie najwyższego napięcia. Żydzi mają zorganizowaną wielką pomoc finansową i jedynie tylko doprowadzeni do wyczerpania nerwowego opuszczają dotychczas zajmowane placówki. Stan zdenerwowania do najwyższego stopnia trwa już dosyć długo i coraz to nerwowsi wyjeżdżają do Warszawy. Miejsce ich zajmują przy straganach i ladach sklepowych, wygłodzone rodziny, polskich robotników i chłopów.

Dobrze sharmonizowana praca Str. Narodowego i Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej pozwoli na oddanie polskiego Mińska w ręce Polaków.

Rok 1938 może już być tym rokiem, kiedy cała chrześcijańska, polska ludność (prawdopodobnie i z miejscową inteligencją), z orkiestrą „czarną" Żydówkę, odjeżdżających pociągiem do Rosji Sowieckiej via żegnać będzie ostatniego Żyda i Warszawa.

# Z KRAKOWA

**Teatr im. Słowackiego** — niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy", wiecz. „Nieusprawiedliwiona godzina".

**Kina polskie:**

**Apollo:** „Matura"
**Promień:** „Lekkoduch"
**Stella:** „Jadzia"
**Sztuka:** „Ostatni akord"
**Świt:** „Dla Ciebie Mario"
**Uciecha:** „Szarża lekkiej brygady"

**Ze Stronnictwa Narodowego.** — I Koło Stronnictwa Narodowego urządza w poniedziałek, 11 stycznia br. o godz. 19-tej w lokalu własnym Rynek Gł. 6 tradycyjny opłatek. Wstęp na opłatek 1 zł.

**Sekcja Kobiet Stronnictwa Narodowego.** — We wtorek, dnia 12 stycznia o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet S. N. z referatem kol. mgr. Antoniego Grębosza nt. „Oblicze polityczne Polski". Zebranie rozpocznie się ściśle o wyznaczonej godzinie. Sympatyczki S. N. mile widziane.

**Żydowska szopka u Hawełki.** — Od 2 stycznia bawi, niestety w dużej części także i aryjską publiczność t. zw. „Szopka u Hawełki". Nie trzeba nawet iść na tę szopkę by zorientować się, że pozostaje ona pod wybitnym wpływem i kierownictwem żydowskim. Najpierw z trzech autorów szopki tylko dwóch jest Aryjczykami, wśród wykonawców mamy znowu dalsze nazwiska żydowskie (Maria Biliżanka np). Program szopki, w dodatku płatny (20 groszy) jest właściwie wyłącznie reklamą żydowskich firm. Kogoż mianowicie reklamują autorzy szopki? Oto nazwy firm: S. Raucher, J. Diener Mostowicz, „Palais de fleurs" (kwiaty), American Union (piece), Fotoplastikon, „Janina" (fotografie), — wszystko to firmy żydowskie. Wydawcą programu jest oczywiście też Żyd: „Nowoczesna reklama", Gust'ka, Kraków, Dietla 61 m. 9., drukowano ten program też w żydowskiej „Drukarni Artystycznej".

Tradycyjnie już każda szopka ma Żyda wśród kukiełek, ma więc Żyda i „Szopka u Hawełki". Jest to wprawdzie Żyd już ochrzczony i o zmienionym nazwisku — ale zawsze tradycji staje się zadość. Nie godzi się natomiast z tradycjami polskich szopek taka ilość Żydów wśród autorów, wykonawców, reklamowanych firm no i wśród publiczności — jaką spotykamy w „Szopce u Hawełki". Byłoby może wszystko w porządku, gdyby cała ta szopka odbywała się np. w „Feniksie" czy „Casanowie" lub wprost na Kazimierzu. U Hawełki szopka łaka razi.

**Dziś otwarcie wystawy styczniowej w Pałacu Sztuki.** — Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. nastąpi w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie Wystawy Styczniowej na którą składają się: kolekcja portretów St. Norblina, kolekcja Henryka Uziembły, kolekcja gwaszów Antoniego Suchanka z Warszawy. Wielka Wystawa Bieżąca, w której bierze udział 21 artystów, wreszcie Wystawa Grafiki Użytkowej Grupy „Trzon".

**Naukowy Instytut Katolicki urządza odczyt p. Otmara - Bersona o Rosji Sowieckiej.** Czyżby nie było znawców tego tematu wśród katolików.

# Z CAŁEGO KRAJU

## BYDGOSZCZ

**Morderca ś. p. Olejnika.** — Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wpłynęła skarga cywilna, pozostająca w związku z zabiciem w dniu 2 lutego 1919 r. powstańca ś. p. Jakuba Olejnika, którego zwłoki zostały uroczyście przewiezione na cmentarz powstańców w Inowrocławiu.

Jak stwierdzono, Olejnika zastrzelił żołnierz Grenzschutzu Herman Krahn, obecnie obywatel polski, zamieszkały w Poznaniu. Ponieważ Krahn w chwili zabójstwa pełnił czynną służbę wojskową w armii niemieckiej, nie może być ścigany przez prokuratora. Skargę cywilną przeciwko Krahnowi wniósł ojciec zabitego Olejnika, o odszkodowanie za zdjęte ze zwłok zabitego ubranie i zwrot 200 mk. gotówką, które Krahn miał zabrać Olejnikowi.

Wedle informacji z Inowrocławia, Krahn wyjechał już z Poznania i z Polski po zlikwidowaniu swych interesów.

## CHEŁM LUBELSKI

**Opłatek w Stronnictwie Narodowym.** — Młodzież ze Stronnictwa Narodowego urządziła w święto Trzech Króli tradycyjny opłatek z choinką, na który zostało zaproszonych wiele osób ze starszego społeczeństwa a przede wszystkim prezes Stronnictwa Narodowego p dr. Zaleski, ks. dr. Sekrecki, ks. prob. Jakubiak, prof. Chabrowski, p. inż. Jodko i inni. Po przywitaniu wszystkich przez p. Czyżmę, wygłosił pierwsze przemówienie ks. prob. Jakubiak, następnie ks. dr. Sekrecki, p. dr. Zaleski, p. Chabrowski i p. Stryjeński. Wszyscy przemawiający wykazywali konieczność zdobycia pokoju wewnętrznego w kraju, potrzebnego tak bardzo dla rozwoju życia kulturalnego i ekonomicznego. Ten jednak pokój będzie zrealizowany dopiero wtedy, gdy się uwolni społeczeństwo polskie od wpływów żydowskich, masońskich i komunistycznych. Z tymi zaś wpływami musi obecnie każdy walczyć, kto chce potężnej Polski katolickiej i narodowej. Po przemówieniach nastąpiło łamanie się opłatkiem, następnie zostało odśpiewanych kilka kolęd, wygłoszonych kilka deklamacyj oraz wykonanych szereg utworów muzycznych przez orkiestrę.

Po wspólnej kolacji i odśpiewaniu Hymnu Młodych odbyła się zabawa taneczna.

Należy zaznaczyć, że Stronnictwo Narodowe w Chełmie stale się rozwija, pomimo licznych trudności i szykan. Dzięki właśnie Stronnictwu powstała w ostatnim czasie bezprocentowa kasa chrześcijańska oraz szereg placówek kupieckich Jego jest również zasługą rozwój prasy katolickiej i narodowej na terenie Chełma i powiatu Rzecz jasna, że z takiego stanu rzeczy są niezadowoleni w pierwszym rzędzie Żydzi, a następnie ich pachołkowie sanacyjno - socjaliści.

## KOŁO

**Katastrofa budowlana.** — W majątku Dzierżbice, położonym na granicy powiatów kolskiego i kutnowskiego, stała od szeregu lat nie naprawiana gliniana obora, w której mieściło się bydło służby folwarcznej. Ściany obory, mocno poryso wane, groziły zawaleniem się i służba w obawie o swoje mienie zwracała nieraz na to uwagę właścicielowi majątku, ale ten nic sobie z tego nie robił.

W dniu 5 b. m. o godzinie 8,20, zaraz po doju, mury obory przewróciły się, przygniatając sobą 2 kobiety, z których jedna poniosła śmierć na miejscu, a druga doznała połamania klatki piersiowej i 24 krowy.

Winę powyższego wypadku ponosi całkowicie przez swoją niedbałość właściciel majątku, któremu też władze wytaczają sprawę karną.

## RZESZÓW

**Zebrania na wsi.** — Dnia 3 stycznia 1937 r. odbyły się zebrania organizacyjne kół Stronnictwa Narodowego we wsiach Przybyszówce, Trzebowisku, Świlczy, Trzeżanie, Górce Zaczerskiej, Zwięszycy, Lipiu i innych. Przemawiali pp. Szczeklik, Urzyński, Piller, Liszcz, Słodyk, Ataman Chrząstek i Gładysiewicz. Na zebraniach zapał podniosły i ochota do dalszej pracy.

# Butelka kwasu siarczanego w sklepie żydowskim

**Kałuszyn,** w styczniu.

Po świętach Bożego Narodzenia został aresztowany w Kałuszynie, pow Mińsko - Mazowieckiego p. Zygmunt Janiak, członek Str. Nar., z zawodu brukarz, w związku z wrzuceniem przez nieznanego sprawcę butelki kwasu siarczanego do sklepu żydowskiego w Kałuszynie.

Janiak przewieziony został do aresztu do Mińska Maz., a stąd do więzienia do Warszawy.

# Tajemnica listów pocztowych nie istnieje

„Pielgrzym" zamieścił następującą notatkę:

„O tajemnicy listów i przesyłek pocztowych mówi § 9 Ordynacji Pocztowej:

„Funkcjonariusze pocztowi obowiązani są przestrzegać jak najściślej tajemnicy listów i innych przesyłek pocztowych. Nie wolno im zatem udzielać osobom trzecim jakichkolwiek wiadomości o przesyłkach pocztowych, otwierać zamkniętych przesyłek pocztowych, wglądać w ich zawartość lub dawać do tego komukolwiek sposobność".

Kilkakrotnie stwierdziliśmy, że w Toruniu otwiera się listy, wysyłane za pośrednictwem poczty do p. Ciesielskiego, kierownika organizacyjnego Stronnictwa Narodowego, mieszkającego w Toruniu. Donosimy o tym wszystkim, których to interesuje. Listy zostają doręczone p. Ciesielskiemu ze znacznym opóźnieniem. Prawdopodobnie ktoś robi sobie odpisy listów i potem zalepiwszy je na nowo, daje poczcie do ekspediowania.

Otwiera się także listy polecone i zapieczętowane przed doręczeniem ich!"

# Sport

**DRUGA REPREZENTACJA WARSZAWY ZWYCIĘŻA WILNO 12:4.**

Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia wileńskiego okręgowego Zw. Bokserskiego, rozegrany został mecz bokserski Warszawa — Wilno, zakończony wysoką porażką gospodarzy w stosunku 4:12. Warszawa, jak wiadomo, wystąpiła w składzie rezerwowym, gdyż pierwsza reprezentacja walczyła w Warszawie z Oslo.

Mecz nie wywołał w Wilnie większego zainteresowania, gromadząc bardzo mało publiczności.

**SEKCJA NARCIARSKA AZS.**

Dnia 13 b. m. 1937 r. o godz. 19 odbędzie się zebranie zawodników Sekcji w lokalu AZS Ś-to Jańska 10 (USB). Obecność wszystkich konieczna w związku z omówieniem wyjazdu do Krynicy na Międzynar. Akad. Zaw. Narc.

Sekcja Narciarska AZS organizuje wycieczkę na VII Międzynarodowe Akademickie Zawody Narciarskie w Krynicy.

Wyjazd z Wilna dn. 19.I rano, przyjazd do Wilna dn. 26.I godz. 7 r.

Program zawodów: 22.I bieg zjazdowy panów i pań, oraz slalom. 23.I bieg 16 km. do kombin. i otwarty. 24.I konkurs skoków.

Całkowity koszt wycieczki (droga, utrzymanie na miejscu) 40 zł. Zapisy codziennie do dn. 15.I w AZS Ś-to Jańska 10 (USB) godz. 18 do 20.

**SZWEDZI BIJĄ RUMUNÓW W KRYNICY.**

W ramach międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrany został mecz pomiędzy szwedzką drużyną „Soedertoale" a drużyną rumuńską „Bragadiru". Był to pierwszy występ Szwedów w turnieju.

Zawody przyniosły zwycięstwo Szwedom 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Warunki lodowe bardzo dobre. Temperatura 9 stopni. Zainteresowanie meczem bardzo duże.

Po tym meczu odbyło się najciekawsze spotkanie w turnieju między mistrzem Polski „Czarnymi" a organizatorem turnieju „K. T. H.", które wygrali lwowianie 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Gra była naogół wyrównana, obfitowała w liczne ciekawe sytuacje podbramkowe. Stroną więcej atakującą byli kryniczanie. Mistrz Polski nie jest w formie. Zainteresowanie meczem duże.

## Choinka w Banku Polskim

Miłą niespodziankę stworzyło Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w Wilnie. Oto po raz 5-ty urządziło ono Choinkę dla najbiedniejszych dzieci, uczących się w szkołach powszechnych, a będących pod opieką męskich konferencji T-wa św. Wincentego à Paulo. Rok rocznie wszyscy pracownicy Banku od dyrektorów do woźnego odliczają od swych poborów pewne kwoty, by móc zaopatrzyć w dobre obuwie na miarę zrobione, pewną ilość dzieci (w tym roku zostało sporządzone 55 par obuwia), oraz urządzić w lokalu Banku choinkę z podwieczorkiem i rozdaniem słodyczy. I w tym roku w dniu 6-go stycznia również odbyła się choinka.

O 4-ej godz. duża sala Banku zapełniła się dziatwą. Każda konferencja mogła wybrać 5—6 dzieci; zebrało się dzieci 55-ro.

Wszyscy prawie urzędnicy Banku oraz małżonki ich, z Dyrektorami Banku p. Sierosławskim i p. Nowakiem, byli na sali. Ponadto było trochę gości. Do dziatwy przemówił w serdecznych słowach ks. Dyrektor A. Mościcki.

Potem nastąpiło uroczyste wejście na salę św. Mikołaja, wiozącego dary w towarzystwie miłego Krasnoludka, synka jednego z urzędników. Po przemówieniu św. Mikołaja dzieci otrzymały słodycze, związane do chustki do nosa (praktyczny pomysł), poczem poszły do holu, gdzie otrzymały kubek herbaty, z dużą bułką, z kiełbasą, oraz pączek i kawałek strucla. Uroczystości zakończyło rozdanie bucików. **Z. H.**

## Walne Zebranie Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych

W dn. 10 b. m. przy ul. Bakszta 1 odbyło się doroczne walne zebranie Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państw. Okr. Wil.

Walne zgromadzenie przyjęło szereg wniosków i uchwał m. in. uchwałę o rozszerzeniu działalności kulturalno - oświatowej wśród członków oraz uchwaliło przyjść z wydatniejszą pomocą członkom Związku przez powiększenie kapitału Kasy Samopomocy o dalsze 500 zł.

Przez aklamację wybrano prezydium w składzie dotychczasowym na czele z prezesem S. Hancewiczem.

## Morderca Dymitrowiczowej przed Sądem Okręgowym

Dziś w wileńskim Sądzie Okręgowym odbędzie się sensacyjny proces 23-letniego pseudo studenta Kazimierza Kozłowskiego, oskarżonego o bestjalskie morderstwo, poćwiartowanie i spalenie zwłok swej gospodyni Dymitrowiczowej, zam. przy ul. Słowiańskiej 2.

Oskarżony do winy nie przyznaje się mimo, że wskazał zakopane części ciała oraz podał adresy gdzie sprzedał zrabowaną biżuterję Dymitrowiczowej.

Morderca z więzienia na Łukiszkach wysłać miał matce zam. w Wołkowysku list pisany własną krwią dowodzący, że padł ofiarą niesłusznych podejrzeń.

Obrony Kozłowskiego podjęli się adwokaci: Andrejew i Perelstein.

Proces wzbudza wielkie zainteresowanie. (h)

## Jak „nabierają" naiwnych oszuści

Do Anny Cimochowskiej w Lidzie zgłosili się dwaj mężczyźni i podawszy się za inkasentów Banku Gospodarstwa Krajowego oświadczyli, iż wygrała ona 75.000 dolarów. Cimochowska na wieść o wielkiej fortunie gorąco dziękowała przybyszom, którzy jednak „na koszty manipulacyjne" zażądali 60 zł. Ucieszona staruszka posiadała tylko 59 zł., które wręczyła żądającym. Niebawem sąsiedzi poinformowali ją, iż padła ofiarą oszustów. W wyniku natychmiastowego pościgu obu oszustów znaleziono w restauracji. Okazało się, iż są to znani na terenie Wilna oszuści zawodowi Józef Mikosza i Władysław Zaręba, których osadzono w więzieniu w Lidzie.

## Skarga bratanka prezesa b. rosyjskiej Dumy

Do Sądu Okręgowego w Wilnie wpłynęła skarga P. Rodzianki, bratanka przewodniczącego b. rosyjskiej Dumy i znanego polityka carskiego.

Pantelejmon Rodzianko w okresie 1910—14 r. posiadał w pow. stolińskim wielki majątek, składający się z lasów i łąk na przestrzeni 8 tys. ha wartości z górą 1 mil. zł.

Majątek ten zadłużony był w Wileńskim Banku Ziemskim na przeszło 200 tys. zł. Rodzianko chcąc pozbyć się długów, upoważnił Bank Rolny do parcelacji majątku. Wpływy z parcelacji miały iść na poczet długu zaciągniętego w Banku Ziemskim.

Po rozparcelowaniu kilku tys. ha majątku, Bank Ziemski wystawił cały majątek na licytację, nabywając posiadłość za 600 tys. zł. Rodzianko czując się poszkodowanym i uważając, że nabycie majątku nastąpiło bez jego aprobaty, złożył skargę do władz sądowych na kierownictwo Banku Ziemskiego w Wilnie. Proces ma się odbyć w I połowie bież. roku. (h)

## Zabił brata z zasadzki

### Bestialskie morderstwo na tle porachunków majątkowych

W osadzie Konstantynowo gm. Roś. pow. wołkowyskiego zmarł niejaki Tarasiewicz zostawiając gospodarkę swoim 4-em synom. Przed śmiercią ustnie wydziedziczył syna Aleksandra, który był hańbą rodziny. Jednak bracia nie wypędzali go z ziemi i gospodarzyli wspólnie. Na tle zatargów między żoną Aleksandra a najstarszym bratem Michałem (chodziło o zamierzone małżeństwo Michała, któremu szwagierka była przeciwna) Aleksander powziął nienawiść do brata i postanowił go zabić. Namówił sąsiada swego Leona Korta, grożąc mu licytacją jego gospodarki za długi — by ten zastrzelił Michała.

Dnia 24.II 1936 r. Kort i Aleksander Tarasiewicz zaczaili się przy drodze, którą miał wracać Michał z targu w Wołkowysku. Zbrodniarze spiłowali kilka świerków, by zatrzymać wóz i zaczaili się w lesie. Gdy Michał Tarasiewicz zatrzymał konia — Kort wystrzelił doń z fuzji, raniąc go w łokieć i uciekł. Wtedy Aleksander dopadł brata i ciosami siekiery zarąbał go na śmierć.

Sąd Okręgowy skazał: Aleksandra Tarasiewicza na karę śmierci (zamienioną dzięki ustawie amnestyjnej na dożywotnie więzienie) oraz pozbawił go praw honorowych i obywatelskich na zawsze. Leona Korta skazał na 12 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. (In).

## Konkurs pamiątek z Wilna

Zbliża się ostateczny termin składania eksponatów na konkurs pamiątek z Wilna, zorganizowany przez ZPT. Z dniem 1 lutego r. b. komija przystąpi do szacowania nadesłanych eksponatów i przyznawania nagród pieniężnych, których łączna suma przekracza zł. 500.

## Zamarznięcie jezior

W powiecie dziśnieńskim i brasławskim, skutkiem spadku temperatury zamarzły wszystkie jeziora. W związku z czym powstały znaczne utrudnienia przy połowie ryb. (h)

## Nowości wydawnicze

Ukazał się nowy numer (2) tygodnika literacko-artystycznego **„Prosto z mostu"**, przynosząc na czele artykuł Stanisława Piaseckiego „Prawda młodego pokolenia" (o twórczości Władysława Jana Grabskiego), dalszy ciąg wspomnień b. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego p. t. „W uniwersytecie warszawskim (1888—1892)", nowelę Stefanii Szurlejówny „Spowiedź", A. Junoszy-Gzowskiego „A. S. Puszkin" (z okazji 100 rocznicy zgonu), Urbana Krzyżanowskiego „Przy czytaniu Conrada", Witolda Turno „Powieść o wodzu" (o „Nocnym locie" Exuperyego), dalszy ciąg noweli Zofii Szymanowskiej „Spotkanie", IV artykuł z cyklu „Bluff XX wieku" Wojciecha Wasiutyńskiego p. t. „Piąta Ewangelia" (przedstawiający Rosenberga, teoretyka rasizmu niemieckiego, jako inicjatora odrodzenia protestantyzmu), poza tym numer uzupełniają: „Na marginesie", recenzje z książek i z ekranów", „Z prasy zagranicznej", „Sienkiewicziana" ks. Michała Woźniaka, satyra „Mistrzyni kłamstwa" Karola ...skiego, wreszcie „Panopticum".

Nakładem Instytutu Spraw Społecznych ukazał się **Kalendarz bezpieczeństwa i higieny pracy na rok 1937.**

W kalendarzu ogłoszone zostały dwa konkursy na ogólną sumę nagród w wysokości około 3.000.— zł. Jeden konkurs na najlepszą fotografię na temat „Człowiek przy pracy". Drugi — na najlepszy temat na plakaty ostrzegawcze.

Ciekawą atrakcją są dwa filmy rysunkowe, zastosowane do tego rodzaju wydawnictwa, bodajże pierwszy raz na świecie.

## Bojkot światła elektrycznego w Postawach

### Cierpliwość ma swój kres

Dn. 9 b. m. do starosty powiatowego w Postawach zgłosiła się delegacja abonentów, przedstawiając krzywdzącą sytuację, w jakiej od dłuższego czasu znajdują się mieszkańcy Postaw. Wobec niedostatecznego napięcia wytwarzane światło jest ciemno-żółte, a poza tym w dalszym ciągu kilkakrotnie w ciągu wieczoru gaśnie. Rozgoryczenie budzi fakt zbyt wysokich cen, pobieranych przez elektrownię, które wynoszą obecnie 89 gr. za 1 KWG. Delegacja powiadomiła starostę, iż abonenci zamierzają zastosować bojkot w stosunku do elektrowni przez wyłączenie w mieszkaniach instalacji i rezygnację z oświetlenia elektrycznego.

Starosta obiecał interweniować u właścicieli elektrowni w kierunku obniżenia cen za dostarczany prąd oraz prosił delegację o wstrzymanie się od akcji bojkotowej.

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**

Dzielnice wschodnie i południowo-wschodnie: Przeważnie pochmurno i miejscami opady śnieżne. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

**Z MIASTA.**

— **Pociągi popularne z Warczawy i wycieczka do Królewca.** W ciągu stycznia spodziewane są w Wilnie dwa pociągi popularne z Warszawy. Jeden przybędzie na dwa dni 16 i 17 bm., drugim, w końcu stycznia, przyjadą członkowie i sympatycy Koła Wilnian w Warszawie.

W połowie lutego Zw. Propag. Turyst. organizuje wycieczkę do Królewca, celem nawiązania sąsiedzkiego kontaktu, w której wezmą udział przedewszystkiem sfery artystyczno-kulturalne.

**SPRAWY MIEJSKIE.**

— **Przedłużenie rejestracji rowerów.** Zarząd miejski przedłużył do dnia 20 b. m. wymianę kart rejestracyjnych i numerów rowerowych z 1936 na 1937 r. (h)

— **Wybudowanie składów Elektrowni Miejskiej.** Zostały zakończone prace przy budowie nowych składów Elektrowni Miejskiej przy ul. Derewnickiej. Składy wzniesiono z cegły i zaopatrzono je w najnowsze urządzenia. Wkrótce zostaną oddane do użytku. (m)

**HANDEL I PRZEMYSŁ.**

— **Protesty wekslowe.** Według danych w ub. miesiącu sprawozdawczym na terenie okręgu wileńskiego zaprotestowano weksli handlowych, rolniczych i przemysłowych na sumę 1.275.246 zł. Najwięcej protestów sporządzono w handlu. (h)

**SPRAWY WOJSKOWE.**

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Pierwsze posiedzenie dodatkowej komisji poborowej w b. r. odbędzie się dnia 15 b. m. w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2. Stawić się winni poborowi, którzy w terminie przewidzianym nie wypełnili swego obowiązku wojskowego. (h)

**SPRAWY PODATKOWE.**

— **Umarzanie podatków.** Na skutek starań sfer handlowych oraz indywidualnych próśb, władze skarbowe w ostatnim kwartale r. ub. umorzyły zaległości podatkowych na sumę 47 tys. zł. Najwięcej podatków zaległych umorzono w Wilnie. (h)

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**

— **Nowy Zarząd Federacji P.Z.O.O.** W dn. 10 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Federacji P. Z. O. O., na którem wybrano nowe prezydium Zarządu Woj. Federacji P. Z. O. O. na czelę z prezesem por. rez. sędzią Michałem Krukowskim.

**KRONIKA POLICYJNA.**

— **Okradzenie „Centrowinu".** Wczorajszej nocy do sklepu „Centrowin" przy ul. Kwiatowej 7 włamali się złodzieje, którzy skradli 2 worki cukru. (h)

— **Nie dostał pieniędzy na wódkę, więc zdemolował mieszkanie.** Wczoraj w nocy do mieszkania Kazimierza Raczyńskiego (Świerkowa 18) usiłował dostać się znany awanturnik i pijak Gieczyński, zam. tamże. Gieczyński żądał pieniędzy na wódkę, a gdy spotkał się z odmową, powybijał szyby, a następnie począł demolować przedpokój. Policja awanturnika zabrała do aresztu. (h)

— **Fałszywy agent radiowy.** Na terenie miasta wzrosła znacznie ilość abonentów radiowych, w związku z czym poczęli grasować różni prawdziwi i fałszywi agenci przedstawicielstw radiowych. W dniu wczorajszym rzekomy przedstawiciel firmy „Elektrit" B. Minkiewicz (Szopena 1) dopuścił się oszustwa na szkodę P. Majewskiej (Beliny 17), od której wyłudził 110 zł. na aparat radiowy. Poszkodowana powiadomiła policję. (h)

— **Przywłaszczył wieprza.** Rolnikowi Wincentemu Szarakowi z gm. mejszagolskiej przywłaszczył wieprza, wartości 60 zł. włościanin Paweł Bałkister ze wsi Pawłowo, gm. trockiej. Bałkister wieprza spieniężył, zaś gotówkę zachował dla siebie. Szarak o oszustwie powiadomił policję. (h)

**WYPADKI.**

— **Usiłowała odebrać życie.** Kucharka Z.P.O.K. Jadwiga Brasławska (Bazyljańska 2) targnęła się na życie, wypijając większą dozę esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Jakóba. (h)

— **Zamach samobójczy 18-letniego ucznia gimn. litewskiego.** Za pewne przewinienia został z bursy (Jasna 14) 18-letni uczeń gimn. litewskiego w Wilnie Wiktor Kulczyński. Chłopak tak się przejął wydaleniem, iż porwał nóż i zadał sobie kilka poważnych ran w szyję z zamiarem odebrania życia. Młodocianego desperata odesłano do szpitala św. Jakóba. (h)

— **Podrzutek w kościele św. Kazimierza.** W kościele św. Kazimierza znaleziono zmarzniętego podrzutka płci męskiej. Niemowlę skierowano do szpitala. (h)

— **Wpadł pod samochód.** 14-letni Pietkiewicz Jan (Saska Kępa) na ul. Połockiej wpadł pod przejeżdżający samochód. Koła maszyny złamały chłopcu prawą nogę. (h)

— **Zatrucie się sublimatem.** 29-letnia Maria Jasińska ze wsi Sobokińce, zatruła się sublimatem z zamiarem odebrania sobie życia. Desperatkę skierowano do szpitala. (h)

— **Udały — nieudałym symulantem.** Wacław Udały (Połocka 4), bez pracy, gwałtem usiłuje dostać się do szpitala. Kilkanaście razy „mdlał z głodu", padał „nieprzytomny" na ulicy, lecz bez powodzenia. Wczoraj znowu Udały padł na ulicy „nieprzytomny". Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego i tym razem do szpitala symulanta nie skierował, aczkolwiek Udały błagał o to, tłumacząc, iż w przytułku jest chłodno i głodno. (h)

## Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz.8.15 po cenach propagandowych komedia „Był sobie więzień" z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej.

Od jutra wraca na afisz komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z występem świetnej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — Rewia Noworoczna po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8.15 Rewia Noworoczna w 16 obrazach.

— **„Przygoda w Grand Hotelu" po cenach propagandowych.** Jutro op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

— **Nadzwyczajny repertuar w kinie** „Casino". Ostatnio ujrzeliśmy w kinie „Casino" kilka wspaniałych filmów najnowszej produkcji. Publiczność szczelnie zapełniła widownię „Casina". Obecnie w następnym programie zapowiada się znowu rewelacyjny film p. t. „Noc przed bitwą" Claude Farrerea. Film ten niewątpliwie osiągnie zasłużony ogromny sukces, bowiem z atelier dochodzą nas wieści, że zakrojony jest na kolosalną skalę. W roli głównej nasza ulubienica Annabella.

— **Teatr Art.-Lit. „Nowości".** Dziś nowa wielka premiera rewiowa p. t. „Kongres Niewieści". Ceny niepodwyższone. Szczegóły w afiszach.

## Polskie Radio Wilno

**Poniedziałek, dnia 11 stycznia 1937 r.**

6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje. Muzyka na dzień dobry. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Koncert orkiestry wojskowej. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Wskazówki dla młodych matek, pog. 13.00: Płyty. 14.00—15.00: Przerwa. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Aud. życzeń dla dzieci. 16.15: Skrzynka językowa. 16.30: 30 minut muzyki włoskiej. 17.00: Co Polska wniosła do kultury, odczyt. 17.15: Koncert solistów. 17.50: O łosiu w Polsce, pog. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.15: Wil. wiadom. sportowe. 18.20: Kiermasz w Oszmianie. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: O naszych sprawozdaniach giełdowych, pog. 10.00 Audycja strzelecka. 19.30: Koncert. 20.15: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Wieczór literacki, poświęcony E. Porębiczowi. 21.35: Koncert chóru Eryano. 22.00: Koncert symfoniczny. 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

**HELIOS** | JUTRO Czarująca gwiazda **Margaret SULLAVAN** w przebojowej kapitalnej komedii

# „UCIECZKA KU SZCZĘŚCIU"

Niezwykłe perypetie małżeńskie. Nadprogram: Atrakcje i aktualia. Pocz. s. 4, 6, 8, 10.30

**PALACE**

Nadzwyczajne powodzenie

Franciszka **GAAL**

oraz SZOEKE SZAKALL i Hans JARAY

w kapitalnej komedii

**„PANNA LILI"**

**CASINO** | Ostatnie dni Wielki sukces **ROMEO I JULIA** wg. nieśmiertelnego dzieła Williama SZEKSPIRA

Pocz. seansów: 4.30, 7.30, 10.30. Podczas wyświetlania filmu wstęp na widownię wzbroniony. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu

**MARS** Ostrobramska 5 | Niebywałe powodzenie! Film-cud. Dziś Fred Astaire i Ginger Rogers w najwspanialszej komedii muzycznej

**„Lekkoduch"**

HUMOR. TANIEC. PIOSENKA. SENTYMENT. Rewelacja: Taniec z cieniami

**HELIOS** | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień | Najwspanialsza polska komedia muzyczna prod. 1937 roku demonstr. jednocześnie w Warszawie

**Papa się żeni**

Wg. Wincentego Rapackiego. Muzyka H. Warsa. Piosenki Jurandota. Lida Wysocka Mira Zimińska, Jadzia Andrzejewska, Fr. Brodniewicz, Antoni Fertner, Zb. Rakowiecki i Stanisław Sielański. Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia.

**„NOWOŚCI"** LUDWISARSKA 4. | Dziś wielka karnawałowa premiera

**Kongres niewieści**

oraz wielki marsz w krainę śmiechu, tańca i pieśni, prowadzony przez znakomity korowod nowoazangażowanych artystów (Wolska, Ściwiarski, Mario Malwano, balet I. Kamińskiego (5 osób), Woljan, Szpakowski oraz zespół sportowo - akrobatyczny Millec i inni. Wspaniałe bomby śmiechu, wesołe chórki groteskowe, nowa oprawa dekoracyjna. Ceny niepodwyższone. Codziennie 2 seanse o g. 6.30 i 9.15. Szczegóły w progr.

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Miskiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie! Królowie humoru w najnowszej komedji, tryskającej humorem, dowcipem i wesołością p. t.

**Pat i Patchona**

**„Cyrk na okręcie"** Nad program aktualia

**Już z rabatem noworocznym**

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztućce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

**W. JUREWICZ** Wilno, Mickiewicza 4

(b. mistrz Pawia Buro)

**PUNKTUALNOŚĆ** — jest nieodzownym warunkiem doby dzisiejszej. Dokładny czas wskaże **ZEGAREK**, kupiony lub naprawiony mistrza zegarmistrzowskiego

**UMATKIEWICZA**

w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

**K. GORZUCHOWSKI**

ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierośnice, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Polecamy chrześcijańską firmę

**W. NOWICKI** Dom Przemysł. Handlowy Wilno Wielka 30

jako przodujący modą i gustem

suknie balowe wizytowe, sweterki, bluzeczki szlafroczki, bielizna, spódniczki kasaki

Wytworna galanteria. Ceny niskie

**NAUKA**

**Student** U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcyj z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7—5.

**PRACA POSZUKIW.**

**PRACZKA** poszukuje prania po domach. — Posiada świadectwa i rekom. z. Bernardyński 4—5, Hryhorowicz. 42—3

**POSZUKUJĘ** posady rządcy lub innej w majątku. — Świadectwa dobre. Zgł. do adm. „Dz. Wil." pod „Poznańczyk". 321—3

**KRAWCOWA** szyję specjalnie dla dzieci, sama przychodzę mierzyć. Kozłowska, zauł. Sarańcewski 12—4. 386—3

**ABSOLWENTKA** Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil."

**RÓŻNE**

**WSPÓLNIKA - CHRZ.** z udział. zł. 1000—, dobrze zabezpieczonym, z ewent. łatwą współpracą płatną poszukuje od N. R. generalne zastępstwo na Polskę firmy wszechświatowej — na bezkonkurencyjny, poważny i b. korzystny artykuł już nadesłany. Pilne! Zgł. sub „Pewność" — do admin. „Dz. Wil.", lub Stara 3, m. 3, godz. 10—12.

**POMÓŻMY BLIŹNIM**

**DWOJE DZIECI,** starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, aby wyzdrowieją. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieci" do Administracji „Dz. Wil."

**O odzież, bieliznę, obuwie i pościel** dla pewnego zubożałego pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczliwym położeniu, gorąco prosi Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

**O OBIADY** dla głodującej inteligencji gorąco prosi Instytut Caritas — Wilno, Zamkowa 8.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**Działkę** letniskową przy stacji Bezdany sprzedaje się tanio. Jasna 35 m. 1. 385—2

**MIESZKANIA I POKOJE**

**PRZYJMĘ** ucznia lub solidną osobę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320—4

**Poszukuję mieszkania** 2—3 pokoje w centrum. Oferty składać w Czytelni J. Markowskiej, ul. Tatarska 22. 384—2

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim"

Okazja! **Naczynie za bezcen** Okazja!

**D.H. „T. ODYNIEC"** wł. J. Malicka

Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19

Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicza 6, tel. 4-24

Platery, kryształy, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p., wyprzedajemy po znacznie zniżonych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne. Okazja taniego kupna


## Wielka obława

Z polecenia władz bezpieczeństwa publicznego, w Wilnie dokonano wielkiej obławy wśród złodziei, oszustów i sutenerów. Zrewidowano z górą 50 różnych melin i spelunek, gdzie zatrzymano około 25 osób różnych branż złodziejskich.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz śledczych. (h)

## Awantura na zabawie

Wczorajszej nocy podczas zabawy tanecznej przy ul. Ostrobramskiej 7, wynikła wielka awantura. Kilku pijaków rozpoczęło bójkę, w wyniku której niejaki Michał Juszczyński (Świstopol 13) sztyletem zranił 4 osoby. Jednego ciężko rannego Henryka Bulkę (Trębacka 36) pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego.

Juszczyńskiego policja osadziła w areszcie. (h)


**CASINO**

Następny program: CZOŁOWY FILM prod. francuskiej

**NOC PRZED BITWĄ**

w rol. gł. ANNA ABELLA

Film zrealizowany przy poparciu marynarki wojennej Francji.


**CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO?**

**SKĄD POCHODZĄ OCHOTNICY W CZERWONEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ?**

Sowiety przysyłają do Hiszpanii Wielkorusów, Kirgizów i innych Mongołów.

ARNO ALEKSANDER. 16

# FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Jarowemu krew uderzyła do głowy. Opanował się jednak, gdy zauważył przestraszony wzrok dziewczyny i odparł, ledwo hamując wzburzenie:

O ile wiem, ta kamienica stanowi własność pani Młynczakowskiej. Czy tak?

Bunder skinął głową.

— Powiedzmy. No i co z tego?

— Nic. Tylko w tym wypadku pani ma prawo nią rozporządzać.

— Nie zupełnie — przerwał Bunder. — Gdyby nie moje pieniądze, ta kamienica już dawno nie należałaby do pani Młynczakowskiej.

Jarowy umilkł. Nie mógł wypowiedzieć jednego słowa, tyle różnych myśli zawirowało w jego głowie. W jednej chwili zdanie Bundera wyjaśniło wszystko, co mu się wydawało dziwne w tym domu. Teraz już wiedział, dlaczego Natalia się zaręczyła z tym człowiekiem, dlaczego matka tak podkreślała jego zalety. Musiała to robić. Może pragnęła w ten sposób usprawiedliwić we własnych oczach wybór narzeczonego dla córki.

Tego wieczora Jarowy pożegnał Natalię szczególnie mocnym uściskiem dłoni. Ich oczy spotkały się na moment i Jarowy doznał wrażenia, że nagle jej serce zabiło mocniej, że w tej samej chwili związała ich tajemna nić zgody i porozumienia.

Odwrócił się i pochwycił uważne, badawcze spojrzenie Bundera. Jego wargi były mocno zaciśnięte, na twarzy nie pozostało śladu uśmiechu i tylko w przymrużonych oczach czaiły się wesołe i jednocześnie złe ogniki.

Po powrocie do swego pokoju, Jarowy otworzył lufcik, wychylił głowę i kilka razy odetchnął głęboko mroźnym powietrzem. Po raz pierwszy w życiu cieszył się, że prędko — może nawet bardzo prędko — zetknie się z tym człowiekiem na innym gruncie. A wtedy już wystąpi jako komisarz policji.

VIII.

Gdy Bunder wyszedł na ulicę, ujrzał po drugiej stronie ciemną postać w bramie. Spostrzegł ją przypadkowo, lecz nie nasunęło mu to żadnych podejrzeń i udał się beztrosko do domu. Przechodząc przez jezdnię, odwrócił głowę na lewo w momencie, gdy postać wyłoniła się z bramy, kierując się w jego stronę.

Bunder już się nie oglądał. Kroczył powoli swoją drogą jak człowiek, mający dużo czasu i zażywający przechadzki. Na pobliskim rogu stało kilka taksówek. Bunder zatrzymał się niezdecydowanie, potem otworzył drzwiczki najbliższego wozu i wsiadł.

— Zakroczymska trzydzieści! — rzucił szoferowi, jak zwykle, spokojnym głosem.

Ledwo samochód ruszył, zachowanie się Bundera uległo gwałtownej zmianie: odwrócił się z zadziwiającą szybkością i czepiając się rękoma górnego skraju oparcia, przywarł twarzą do małego okienka w tylnej ścianie wozu. Rozwiały się wszelkie wątpliwości: ta sama postać męska wskoczyła do następnej taksówki, która za nim sunęła w niewielkiej odległości.

Zrozumiał. Rozluźniły się palce, wczepione kurczowo w oparcie, zaczął się odwracać powoli, jak gdyby nie mógł oderwać oczu od tajemniczego prześladowcy, póki ostre szarpnięcie samochodu, skręcającego w boczną ulicę, nie rzuciło go w kąt siedzenia. Patrzał przed siebie osłupiałym wzrokiem, a w uszach dzwoniło bez przerwy: — Policja... policja...

Zaczął macać gorączkowo po kieszeniach. Papierosy: Ręka, trzymająca zapałkę, drżała lekko. Zaciągał się łapczywie, wydmuchując silnie przed siebie smugi dymu. Jeszcze jedno pociągnięcie, jeszcze jedno. Przezwyciężył wreszcie pierwsze przerażenie!...

Bunder nie zlekceważył niespodziewanego odkrycia, lecz z drugiej strony nie uważał się za zgubionego bezpowrotnie — nie, na pewno nie! Tylko jedno stało się dlań jasne: konieczność pośpiechu. Już nie mógł czekać, aż Śniewski sam się doń zwróci z prośbą, aby przyjął łaskawie pieniądze, których on, Bunder, zażądał od bankiera. Na to już nie miał czasu. Teraz on musiał iść do Śniewskiego i przycisnąć go porządnie do muru. Był pewny, że potrafi to zrobić.

Wysiadł z taksówki przed domem, w którym mieszkał i zapłacił, ale już nawet nie spojrzał na drugi samochód. Po co? Zatrzyma się niewątpliwie o dwie, trzy kamienice od tego miejsca. Bunder nigdy nie był ciekawy, a tym bardziej w takich okolicznościach, gdy ta ciekawość mogła mu zaszkodzić — sądził bowiem, że rozglądaniem się tylkoby się zdradził.

Drzwi otworzyła matka, mała, sucha i zgarbiona staruszka.

Spostrzegła od razu, że coś się stało, chciała się dowiedzieć, co było przyczyną tej zmiany, jednak syn dość grzecznie, lecz stanowczo, uchylił się od odpowiedzi.

Była tu jakaś pani — rzekła po chwili. — Mówiła, że może jeszcze raz dziś przyjdzie.

Bunder siedział przy stole, popijając herbatę i przeglądając dzienniki.

— Powiedziała swoje nazwisko? — zapytał bez osobliwego zainteresowania. Zdarzało się dość często, że przychodziły do niego panie, żony tych, którzy nie mogli, albo — jak przypuszczał zazwyczaj — nie chcieli zwrócić na czas długu z odpowiednimi odsetkami. Były to drobne sprawy, którymi nigdy się nie przejmował.

— Nazwisko? — powtórzyła staruszka. — Nie, ale zostawiła swój bilet wizytowy.

Bunder wziął do ręki białą wąską kartę.

— Oo...! — zawołał zaskoczony, gdy przeczytał nazwisko i w tym momencie, jak gdyby promień słońca padł na jego twarz. — Adelina Śniewska!... — powiedział radośnie, klepiąc dłonią po stole. — Dobrze, świetnie po prostu... — Nagle zbladł. Niech mama odejdzie od okna! — krzyknął prawie. — Niech mama w tej chwili odejdzie od okna!

(D. c. n.).


ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.



BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich